Nr 73. Kraków, Piątek 29 Marca 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrman Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia p. r.) prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2** K **40** h kwartalnie, a nadto:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Dwie miarki.

Kraków, 28 marca.

Nie masz to przecież, jak zasady, — może powiedzieć sobie organ panów krakowskich, — uczyniwszy z zasad pomietło, którem wykręcać można na wszystkie strony. Niechno tylko któryś z posłów opozycyjnych polskich, stojących poza Kołem, pozwoli sobie, czy to w interpelacyi, czy we wniosku, zaprotestować przeciwko szacherkom i nadużyciom konserwatywno-rządowej kliki galicyjskiej, — zaraz okrzyknięty będzie wrogiem kraju, ba, wrogiem narodu.

Naturalnie! Nasi oligarchowie galicyjscy nie nie wyleczą się nigdy, dobrowolnie, z chorobliwej opinii, jakoby oni byli „krajem“. A gdy nie mogą, niestety, powiedzieć „państwo, to my“ więc robią narodowi ten zaszczyt, że siebie za jego jedynych, uprawnionych uważają przedstawicieli, silnem kopnięciem darząc każdego, kto, z poza ich koteryi, do udziału nietylko w obowiązkach, lecz i w prawach narodu się zgłasza.

Niechno tylko któryś z radykalniejszych dzienników wystąpi z rewelacyami praktyk administracyjnych w Galicyi i niech powtórzą to dzienniki wiedeńskie, a juž, broń Boże „N. Fr. Presse“! Znowu jest zdrada kraju, zdrada narodu, bo zohydza się „swoich“ przed „obcymi“ przed wrogami. I prawi się potem z wielkiem namaszczeniem czułe kazania posłom i dziennikom opozycyjnym, jak to nie godzi się wywlekać brudów własnych przed obce forum, jak to okropnie obniża się przez to godność narodu i t. d.

Tak postępują i na takich „zasadach“ opierają się c. k. konserwatyści galicyjscy, gdy idzie o ich skórę, gdy prasa opozycyjna i posłowie ludowi bronią honoru kraju i narodu przed ich nadużyciami. Ale inna zupełnie wchodzi w życie miarka, gdy nadużycie popełniono poza sferą kliki konserwatywnej, choćby ono z zasadami politycznemi nic nie miało wspólnego. Nadużycia w galicyjskiej Kasie Oszczędności, popełniane pod okiem władz rządowych, wywleczono bez litości na środek światowego rynku opinii publicznej, nie oglądano się zupełnie na to, czy przez to runie cała Kasa, lub nie, czy z nią razem nie legnie cały kredyt kraju; obnoszono się ze „wstydem“ po wszystkich zgromadzeniach publicznych i ciałach parlamentarnych, wreszcie wszystkie nadużycia zapisano wspaniałomyślnie na rachunek... demokratów.

Wtedy zasady o honorze kraju, narodu, o „praniu brudów w domu“ i t. p. poszły w kąt, — bo szło o zdławienie i skompromitowanie „demokratów“.

Teraz jakiś interesik zakulisowy wymagał, aby kopnąć secesyjnych demokratów z lwowskiej Rady miejskiej, bo już zresztą jest po wyborach, już „secesyoniści“ spełnili swoją powinność, i nie są więcej potrzebni. A natomiast wytworzyły „okoliczności“ konieczną potrzebę odczyszczenia opinii tegosamego p. Korytowskiego, którego, do niedawna, bez litości „naciągały“ wszystkie organa prasy konserwatywnej, na którym, w mniej lub więcej efektowny sposób, „wieszali psy“ najwybitniejsi menerzy konserwatywni w Sejmie, na zgromadzeniach Towarzystw kredytowych, rolniczych itd. Więc wystąpił „Czas“ z rewelacyami o zaległościach podatkowych we Lwowie, i naturalnie zohydził przez to w sromotny sposób gospodarkę autonomiczną Lwowa, a pośrednio wykazał, że opowiadania o śrubie podatkowej w Galicyi, wynalezionej i wprawionej w ruch przez Eksc. Korytowskiego, są czystą mrzonką.

Naturalnie, rzecz narobiła szalonego rozgłosu. „N. Fr. Presse“ wyjechała zaraz z artykułem. p. t. „Polnische Wirtschaft“, organ Wolfa zohydził całą autonomię galicyjską, w parlamencie pojawiły się interpelacye i t. d. Jednem słowem, efekt był bez porównania silniejszy od tego, jaki wywołuje ten lub ów poseł ludowy interpelacyą o nadużycia starostów galicyjskich, lub artykuł prasy opozycyjnej.

„Czas“ znalazł się tedy w niejakiej sprzeczności z tak zwanemi „zasadami“. Więc na poczekaniu zrobił z nich pomietło i wykręcił je w stronę dla siebie dogodną. Najpierw tedy nie pozwolił chować się p. Małachowskiemu poza parawan demokratyczny i wytłomaczył mu, że gospodarka podatkowa nic nie ma wspólnego z polityką. Mógłby to powiedzieć ktokolwiek inny, tylko nie „Czas“, który z nadużyć galicyjskiej Kasy Oszczędności zrobił wielką kwestyę partyjną i polityczną. Zresztą jeżeli nie można tu mówić o nadużyciach „demokratów“, bo demokratyzm prezydentów lwowskiej Rady miejskiej wyszedł z ostatnich wyborów z obwódką czarno-żółtą, to zawsze o polityce zamilczeć tu trudno, skoro sam „Czas“ przyznaje, że względy koteryjne wyrokowały o pobłażliwości w ściąganiu podatków.

Dość, że, wedle t. zw. „zasad“ „Czasu“, w wypadku z Kasą Oszczędności była polityka, a niema jej przy zaległościach podatkowych we Lwowie. Ale nie dość na tem. Bojko, Krempa, lub Olszewski, naturalnie nie mówiąc już o Daszyńskim, okropną wyrządzają krzywdę krajowi i zohydzają cały naród, gdy przez napiętnowanie rządowych lub koteryjnych nadużyć w Galicyi, zrzucić chcą z kraju i narodu za nie odpowiedzialność, bo przez to „dają żer naszym wrogom“ i t. d. Ale „Czas“, który dopiero co tego „żeru“ dostarczył „naszym wrogom“ tyle, że go przeżreć nie mogą, — zastrzega się obecnie, że chciał tylko „spełnić swój obowiązek“ i właśnie wydarł przez to „broń obcym piórom“ („Czas“ Nr 63).

I po co tej hipokryzyi, po co profanowania zasad, po co „dwóch miarek“? Czyż nie lepiej przyznać słuszność głoszonej tyłokrotnie przez nas zasadzie: „postępujmy porządnie, uczciwie, a wtedy nie będziemy potrzebowali się obawiać widowni publicznej“. Ze zwykłych nadużyć nie róbmy partyjnych, ani politycznych; i na odwrót nadużyć koteryjnych i politycznych nie przybierajmy świętokradczo w szatę narodu lub choćby kraju.

Jedną miarką odmierzajmy prawdę i uczciwość, bo jedna jest tylko prawda i uczciwość.

Z działalności Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

(Dokończenie.)

Co do organizacyi Kół, to mimo uchwał Walnego Zgromadzenia i poleceń Zarządu głównego — tylko część Kół poczuwa się do obowiązku składania sprawozdań rocznych. Nad tem Zarząd główny szczerze ubolewa i o sprawozdania stale upominać się musi, bo poczuwa się do odpowiedzialności za działalność Towarzystwa całego. Szczegóły nadesłanych sprawozdań znajdą się w sprawozdaniu rocznem; tutaj wystarcza naznaczyć, że rdza ciągle osiada na społeczeństwie, że ciągle jeszcze sprawa oświaty ludu dla szerokich warstw, jakby nie istniała. A cóż może być ważniejszego w społeczeństwie, którego główną chorobą jest brak oświaty? Do rozpraszania tej obojętności muszą się zabrać nasze Koła; do tego muszą się Koła poczuwać i za to ponoszą odpowiedzialność.

Na ostatniem posiedzeniu zaczęto rozpatrywać wnioski ostatniego Walnego Zgromadzenia, przekazane Zarządowi bądź do wykonania, bądź też do rozpatrzenia. Jeden z tych wniosków zdąża do polepszenia organizacyi wewnętrznej Towarzystwa, zwłaszcza poszczególnych Kół, a to przez pewną decentralizacyę działalności Towarzystwa, przez podział Kół na pewne terytoryalnie zbliżone grupy, na wzór organizacyi sokolej, Po dłuższej dyskusyi uchwalono uczynić pierwsze w tej mierze doświadczenie przez decentralizacyę lustracyi Kół. Czynność ta spoczywała dotychczas w rękach Zarządu głównego, lecz z powodu braku czasu u poszczególnych członków zarządu, nigdy nie mogła być dokonaną w całej rozciągłości i regularnie. Aby temu zapobiedz w przyszłości, postanowiono Koła podzielić na grupy terytoryalne, a lustracyę każdej grupy powierzyć jednemu z Kół tejże grupy. W ten sposób Kołom wybranym przypadłoby w udziale do zlustrowania zaledwie 5 do 6 Kół rocznie, a Zarząd miałby rok rocznie ogólny obraz tej samokrytyki Towarzystwa. Z okazyi lustracyi miałyby Koła jednej grupy sposobność bliższego zetknięcia się, omawiania potrzeb i t. d. słowem, początek akcyi zamierzonej we wniosku Walnego Zgromadzenia, byłby zrobiony. Doświadczenia poczynione wykazałyby, czy myśl jest praktyczną i czy na tej drodze da się wytworzyć większa karność i powaga w spełnianiu obowiązków przez poszczególne Koła.

Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości założenie kilku nowych Kół, a między niemi pierwszego Koła włościańskiego w Tarnobrzegu. Delegatami ze strony Zarządu byli czynni w tej sprawie dr Balicki i dr Kozicki. Oby za owem pierwszem Kołem poszły nowe.

Do Kół, które baczniejszą w ostatnich czasach zwracały uwagę Zarządu — jest Koło pań w Czerniowcach. Koło to wraz z innemi stowarzyszeniami polskiemi na Bukowinie pragnie doprowadzić wielkiego znaczenia dzieło do skutku, t. j. bursę polską, w którejby młodzież polska znalazła stósowną opiekę i poparcie a nadto ochronę przed wynarodowiającym wpływem tamtejszych stosunków. Sprawa cała zajmuje Koło tamtejsze a przez nie i Towarzystwo Szkoły ludowej już od dwóch lat, a nie mogła być dotąd załatwioną i z braku odpowiednich funduszów i pewnych powodów formalnej natury. Na posiedzeniu w dniu 1 marca b. r., p. Tadeusz Butrymowicz, znający dokładnie stosunki bukowińskie, raczył udzielić potrzebnych wyjaśnień, a Zarząd główny po wyczerpującej dyskusyi uchwalił doradzić Kołu pań w Czerniowcach, by w celu wprowadzenia bursy w życie powodowało założenie osobnego Towarzystwa, do którego Zarząd główny w imieniu Tow. Szkoły ludowej przystąpi, jako członek założyciel, udzieli bursie, skoro zostanie założoną, jednorazowej zapomogi w kwocie 2000 koron a nadto popierać ją będzie w miarę możności pod warunkiem, że bursa pielęgnować będzie język polski oraz naukę historyi i literatury polskiej.

Sprawozdanie kasowe po koniec roku 1900 przedstawia się, jak następuje:

Fundusz zakładowy wynosi	63262·18 K
Fundusz obrotowy:	
Przychody	43.939·10 K
Rozchody	45.197·42 „
Niedobór	1.258·32 K

Tu nadmienić należy, że fnndusze z zapisów ś. p. Neumanna i Wiszniewskiego, dotąd jeszcze nie podjęte w całości, nie wchodzą w powyższe zestawienie rachunkowe.

W chwili obecnej przedsięwziętą została ze strony Zarządu głównego sprawa powszechnego spisu inwentarza, stanowiącego własność szkół i Kół, do organizacyi Tow. „Szkoły ludowej“ należących. Da to obraz podstawy materyalnej, na jakiej opiera się całość Towarzystwa, i co w ciągu lat ubiegłych pracą i skrzętnością ludzi dobrej woli zgromadzono, by praca wydawała trwałe a dobroczynne wyniki na polu oświaty narodowej.

Nie można pominąć w niniejszem zestawieniu ostatniej działalności Tow. „Szkoły ludowej“ pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy, która żywo obchodzić powinna wszystkich, sprawami oświaty ludowej bliżej się zajmujących. Sprawa mianowicie zmiany statutu Tow. „Szkoły ludowej“ pomyślny wzięła obrót. W zakres celów Towarzystwa wchodzić odtąd ma również organizowanie wieców i kongresów dla spraw polskiej oświaty ludowej!

Wszystkie starania i zabiegi szczerych przyjaciół ludu bardzo powoli tylko mogą zdążać do oświecenia i uświadomienia szerokich mas narodu, jeżeli w pracy tej nie znajdą poparcia ogółu. Gorącem przeto wezwaniem do prawych Polaków, wierzących, że szczęście i dobrobyt i lepsza przyszłość nasza oprzeć się musi na silnym i oświeconym ludzie, zakończyć należy ten pobieżny szkic działalności Towarzystwa „Szkoły ludowej“: Wspierajmy ją! niechaj żaden oświecony Polak w Galicyi nie stoi poza szeregami członków tego Towarzystwa, których ono liczy dziś zaledwo 12.865, gdy liczyć winno krocie!

Z zaboru pruskiego.

(Z Prus zachodnich. — Bankructwa w Toruniu. — W sprawie mandatów na Górnym Śląsku. — Hakatyzm w uniwersytecie wrocławskim. — Prof. Dahn i p. Tiedemann).

Z Prus zachodnich donosi „Dziennik Poznański“, że wieś Małe Pułkowo nabył p. Kazimierz Chrzanowski od spadkobierców ś. p. Wierzbickiego. Majątek to piękny, liczy bowiem 829·15 hektarów roli, a nowonabywca zapłacił 60.000 marek mniej, niż ofiarowała Komisya kolonizacyjna. W zamian miał p. Chrzanowski zobowiązać się kontraktowo, że nie sprzeda Pułkowa Komisyi kolonizacyjnej, lecz sam parcelacyę i kolonizacyę przeprowadzi siłami polskiemi.

„W Toruniu“ — pisze „Dziennik Poznański“ — są teraz bankructwa na porządku dziennym. Podobno w sądzie toruńskim jest coś 18 czy 20 spraw konkursowych jeszcze nieukończonych. Jest to skutek tej manii, która Toruń opanowała, dopięcia się koniecznie na wielkie miasto i wystawności w urządzaniu składów handlowych. Co za obszerne, z jaką wystawnością urządzone składy i za jak wysokie komorne! Ile światła gazowego i elektrycznego, ile przepychu w coraz to ogromniejszych oknach wystawowych z jednej — a jakie pustki i brak kupujących z drugiej strony!“... Do tego doniesienia dodać należy, że polskie firmy nie biorą udziału w tym rekordzie bankrutów.

W sprawie wyborów na Górnym Śląsku umieściła „Praca“ artykuł, w którym oświadcza, że lud tamtejszy powinien stawiać kandydatów polskich, a nie oglądać się na centrum, jak tego żądał p. ks. Jażdżewski. „Społeczeństwo — pisze „Praca“ — winno być wdzięczne posłowi Jażdżewskiemu, że zwrócił uwagę na zasłużonych działaczy idei polskiej na Górnym Śląsku, redaktorów pism polskich. Gdy mowa o kandydatach polskich na Śląsku, to nie wiem, dlaczegoby ludu polskiego w ciałach prawodawczych nie mieli reprezentować ci, co godnie go reprezentują w opinii publicznej?

Taki Koraszewski, Maćkowski, Napieralski z pewnością lepiejby wyrazić umieli uczucia i żądania ludu, niż dziś Faltin lub Głowatzky. Właśnie tym redaktorom górnoślązkim, wspominanym przez posła Jażdżewskiego — mandaty się należą, jako tym, którzy w pracy nad rozbudzeniem ducha polskiego jak pionierzy szli sami naprzód i dotąd idą w pierwszym szeregu, a rzadko róże, lecz zawsze ciernie zbierają w tej pracy“.

W sali uniwersytetu w Wrocławiu p. Tiedemann wygłosił wobec studentów odczyt, w którym wzywał ich do walki ze wszystkiem, co polskie. Już przed kilku laty znany „praniemiec“, profesor uniwersytetu wrocławskiego, Dahn, zainaugurował w auli uniwersyteckiej zebranie, celem utworzenia filii hakatystycznej. Wówczas towarzystwo akademickie „Concordia“ wysłało na to zebranie swoich przedstawicieli, którzy po mowie prof. Dahna odczytali deklaracyę, protestującą w imię koleżeństwa przeciwko zawiązaniu towarzystwa hakatystycznego. Rektor, uznając słuszność protestu, zakazał dalszych zebrań w murach uniwersytetu. Czasy się zmieniły i dziś p. Tiedeman we wrocławskiej „alma mater“ rządzi się, jak szara gęś.

Z Rady państwa.

Wczorajsze dwa posiedzenia Izby poselskiej a właściwie jedno posiedzenie, ciągnące się od

---

Najnowsze dzieło Tołstoja.

II.

Główne źródła niewoli ludzkiej tworzą trzy ustawy, które nie zawsze istniały, ale które ku nieszczęściu utrwaliła i umocniła t. zw. kultura. Są to: 1) ustawa o własności ziemskiej; 2) ustawa o podatkach; 3) ustawa o własności produkcyi.

Każdą z tych ustaw rozważa Tołstoj bardzo przenikliwie i wykazuje ich sprzeczności; wykazuje, że własność ziemska nie jest ani uczciwą, ani rozumną, ani potrzebną do rozwoju rolnictwa; że podatki są ciężarem bezużytecznym, pobieranym przez państwo na rzeczy bezużyteczne; że nigdy prodnkcya nie jest własnością tych, którzy ją produkują, ale tych którzy posiadają pieniądze. Rozmaicie tłumaczy się dzisiaj w ekonomii liberalnej, konieczność tych nstaw; wszelka zmiana wydaje się nam — jakby zburzeniem całego gmachu państwowego; zupełnie tak samo lękali się dawniej wszyscy zniesienia pańszczyzny, ale pańszczyznę zniesiono, t. j. zniesiono dawną, niekorzystną formę niewoli. Natomiast zaprowadzono ustawy o ziemi, o podatkach, o własności produkcyi, które nową postać nadały niewoli.

Owóż rozmaicie chcą ludzie ulepszyć położenie klasy roboczej, mimowoli naruszając te 3 ustawy. Jedni chcą t. zw. unarodowienia ziemi, drudzy przeniesienia podatków na klasy bogate; trzeci, socyaliści, dążą do tego, aby narzędzia produkcyi uczynić własnością robotników. Przecież żaden z tych sposobów nie prowadzi do zniesienia niewoli. Bo, przenosząc podatki na bogatych, musimy zachować własność ziemi i narzędzi; przy unarodowieniu ziemi — Henry George np, projektuje rentę przymusową, t. j. nową formę niewoli; socyaliści zaś z konieczności zachowują podatki i przymus pracy, t. j. wracają do pierwotnej formy niewoli. Przymus wogóle jest cechą, która się powoli wciska pomiędzy frazesy wolnomyślne; przymus ma zawsze na celu dobro rzekome tych, których przymusza (tak samo jak ograniczenie godzin pracy, wieku, przymus oświaty, i t, d.). I ta zasada przymusu stanowi nową nieznaną nam jeszcze formę niewoli przyszłej, która powstanie nawet wówczas, gdybyśmy znieśli wszystkie trzy dotychczasowe ustawy.

Ale skądże pochodzą te nowe przymusy, nowe paragrafy, prawa? Oto stąd, że istnieją ludzie, którzy mają możność prawa takie wydawać. Cóż to więc jest ustawa i prawo? Jest to pytanie, na które właściwie dotąd nikt nie odpowiedział. Nauka powiada, że prawo jest to wyraz woli całego narodu. Ponieważ więcej jest takich, którzy praw nie naruszają tylko z obawy kary, a więc określenie to jest fałszywe. Jest n. p. prawo, żeby nie psuć słupów telegraficznych, żeby wszyscy służyli w wojsku, żeby nie przenosić takich a takich przedmiotów za pewną granicę i t. d. Żadne z tych praw nie wyraża woli narodu. Nietylko w Rosyi, ale i w Anglii, Francyi, Ameryce, prawa wydaje nie wola narodu, ale uchwalają je ci, którzy mają odpowiednią władzę, którzy mogą ludzi zmuszać do słuchania swych przepisów, słowem ci, którzy mają w ręku przemoc zorganizowaną. Ci zaś, którzy praw wydanych nie słuchają, są karani biciem, więzieniem a nawet śmiercią.

Przyczyną nędzy klas roboczych jest niewola; przyczyną niewoli są prawa; prawa zaś ogłasza ludziom zorganizowana przemoc. I dla tego należy przedewszystkiem znieść tę organizacyę przemocy, która jest głównem źródłem ustaw i przepisów prawnych. Owóż organizacyą przemocy jest rząd. Wszyscy zawołają: jakto? znieść rząd, to powstanie chaos, anarchia, zagłada kultury, powrót do dzikości. Tu zaczyna się u Tołstoja najdalej sięgające rozumowanie w sprawie rządu; autor przemawia, jak anarchista. Zaznacza, że pozornie zniesienie rządu znosi ład społeczny („błagoobrazje“), ale wykazuje, że ten ład społeczny, to fikcya, nikomu niepotrzebna i bezużyteczna, gdyż służy ona tylko do utrzymania tego samego rządu. Autor daje liczne przykłady zjawisk społecznych, gdzie ludzie bez rządu działają i pracują daleko lepiej, niż pod jego opieką. „Obszczyny“ (gminy) wielkorosyjskie rządzą się same, dopóki ich policya gnębić nie zacznie. Ktoby biednemu człowiekowi zabrał jedyną krowę, byłby napiętnowany jako zbrodniarz: ale rząd dla swoich celów (podatek) czyni to ciągle. Dla swoich celów, t. j. dla podtrzymania siebie, rząd zaprowadził wojsko, niby to dla obrony przeciw Chińczykom, czy Persom, a w rzeczy samej dla obrony tych ustaw i przepisów, tej przemocy i tego przymusu, jakie w nim tkwią zasadniczo.

Nowe błędne koło. Czy ludzie mogą żyć bez rządu? — pyta się Tołstoj i odpowiada: albo ludzie są to rozumne istoty, albo nierozumne. Jeżeli są nierozumnemi istotami, to są niemi wszyscy, a wszystko się odbywa przemocą i niema racyi, aby jedni mieli prawo przemocy, a drudzy go nie mieli. Jeżeli zaś ludzie są istotami rozumnemi, to są niemi wszyscy, i stosunek ich powinien się opierać na rozumie, nie zaś na przemocy nie wielu, którzy władzę ujęli w rękę.

Tak przemawia Tołstoj-anarchista i, zdawałoby się, że dalej powinniśmy już u niego znaleść „Doskonały przewodnik fabrykacyi ciał wybuchowych“. Bynajmniej. Tołstoj nie ma w sobie nic z Ravachola; jest to anarchista-chrześcijanin — i zdawałoby się, że w tym anarchizmie właśnie dopatrzył się on istoty chrześcijaństwa.

Socyalizm głównie oburza go dlatego, że przeciw egoizmowi klas bogatych wywołał niemniej drapieżny egoizm klas biednych. Anarchizm zachodni przeciw przemocy używa przemocy. Ale Tołstoj za św. Mateuszem powtarza: „nie opieraj się złu za pomocą zła“.

Niewola pochodzi z przepisów prawnych, prawa stanowi rząd. Jakże znieść rząd? Gwałt nie prowadzi do niczego. Wszystkie próby zniszczenia niewoli za pomocą gwałtu spełzły na niczem. Rząd — jest to kłamstwo i na tem kłamstwie opiera się niewola. Aby więc znieść rząd, należy przedewszystkiem zdemaskować kłamstwo w taki sposób, aby wszyscy bezwzględnie i całkowicie rozumieli istotę tego kłamstwa. Rząd i cerkiew budzić mogą tylko cześć lub wstręt. Dopókiś nie zrozumiał, czem jest rząd i czem jest cerkiew, patrzysz na nie ze czcią; kiedyś zrozumiał ich kłamstwo, czujesz wstręt. Kłamstwo, jałowość, bezużyteczność i szkodliwość rządu i cerkwi stają się dla wszystkich ludzi coraz oczywitsze i coraz pewniejsze. Skoro zaś rzecz ta będzie powszechnie zrozumiana, to ludzie przestaną przyjmować udział w ich kłamstwie. Co się tyczy rządu — to przestaną mu dawać żołnierzy i płacić podatki. To jest właściwie odpowiedź Tołstoja na pytanie: Co robić?

Ludzie, którzy słuchają praw i wymagań rządu, tem samem przyjmują udział w jego kłamstwie, choćby w rzeczywistości rozumieli to kłamstwo. Ale ludzie albo nie opierają się wcale przemocy rządu, albo mu się opierają również przemocą. Z każdej przemocy — czerpie przemoc rządowa nowe siły. Opierać się należy na prawdzie tj. być w zgodzie ze sobą. A więc po pierwsze nie wstępować do wojska, nie przyjmować żadnej posady rządowej; po drugie nie płacić podatków i nie korzystać z żadnych pieniędzy rządowych; po trzecie nie zwracać się do rządu o pomoc ku obronie ziemi, własności etc. t. j. nie korzystać z praw, policyi, wojska i t. d.

Trudność i niemożliwość takiego postępowania nie krępuje zupełnie autora. Jestto nakaz moralny, nie zaś prawny; a nakaz moralny stawia „maximum“ nie zaś „minimum“. Dla wyzwolenia ludzi od gwałtu należy się chronić od gwałtu, nie należy dopomagać przemocy, nie należy propagować przemocy i nie należy jej uniewinniać. W sobie samym znajdzie człowiek zawsze punkt oparcia i prawdę, albowiem „królestwo boże jest wewnątrz nas“. Rozpowszechnienie tej prawdy jest najwyższą rzeczą; w niej bowiem powiedziano, że cerkiew i rząd są fałszem, albowiem one nie są naszem „wewnętrznem królestwem bożem“.

Chociażbyśmy cały ten szereg paradoksów uważali za dziwactwo starego nihilisty, nie da się zaprzeczyć, że jest to rozumowanie orygìnalne i nielitościwie konsekwentne. Jestto całkowita negacya wszystkich znanych dotąd zasad: teologii, ekonomii liberalnej, socyalizmu, kościoła i rządu wogóle. Na ich miejscu stawia Tołstoj czystą ewangelię, którą po swojemu rozumie i tłumaczy. Nie dziw więc, że „świątobliwy synod“, stojący na straży cerkwi i państwa rosyjskiego, uważa filozofię Tołstoja za naukę niezgodną z nauką Kościoła.

A. Wrzesień.

południa niemal do północy, było aktem, który gorzko się może pomścić na naszym parlamentaryzmie, a temsamem na interesach kraju. — Izba posłów zdała się na łaskę i niełaskę rządu, wybierając mu już teraz delegacye, przez co rząd nie potrzebuje już parlamentu, może go przy lada objawie opozycyi odesłać do domu i rządzić zapomocą § 14.

Niebezpieczną tę stronę kwestyi zrozumiała opozycya Koła, a ponieważ Koło — jak zawsze — tak i tym razem postanowiło bezwzględnie iść na rękę rządowi, więc podczas głosowania wczorajszego nad tem, czy wybór delegacyi miał się odbyć tegosamego dnia, czy też być odroczonym — z członków Koła uchylili się od głosowania i wyszli na korytarz pp. Doboszyński, K. Dzieduszycki, Romanowicz, Rotter, Stwiertnia i Wojtyga, oświadczając przed wyjściem prezesowi, że nie czynią tego dla demonstracyi przeciw ministrowi spraw zagranicznych, ale ze względu na sytuacyę wewnętrzną, która wymaga funkcyonowania parlamentu i jak największej jego niezawisłości względem rządu, tak, aby wprost rząd ten był zmuszony ze względu na wybór delegacyi zwołać po świętach Izbę poselską na dłuższą sesyę.

Do jakiego zaś stopnia rządowi zależało, aby dostać delegacye i wyrwać się przez to z rąk parlamentowi — świadczy postępowanie prezydenta Izby hr. Vettera, który uciekł się w tym celu do środków nie bardzo legalnych, a za to bardzo nielojalnych. — Oto przeprowadził na dziennem posiedzeniu uchwałę, że wybór delegacyi ma się odbyć tegosamego dnia na wieczornem posiedzeniu, które naznaczył na godzinę 7. Tymczasem stała się rzecz komiczna: oto dzienne posiedzenie przeciągnęło się poza ten termin i skończyło się dopiero o godzinie $^{1}/_{4}$8 wieczorem.

Temsamem poprzednia uchwała stała się bezprzedmiotową, a zwołanie drugiego posiedzenia nielegalnem, bo każdy poseł, choćby nie był na posiedzeniu dziennem, miał prawo żądać. aby go na czas zawiadomiono, że o godzinie 7 odbędzie się drugie posiedzenie, a tymczasem takiego zawiadomienia rozesłać nie było już możności.

To jednak nie krępowało hr. Vettera, który wogóle niewiele sobie robi z legalności swoich zarządzeń i o godzinie $^{1}/_{4}$8 wieczorem oświadczył, że zamyka posiedzenie dzienne, a otwiera rownocześnie wieczorne i zarządza wybór delegacyi...

Sprawa tego wyboru wywołała wczoraj jeszcze jeden konflikt: Koła polskiego z opozycyą galicyjską. Wybór odbywa się nie klubami, lecz krajami, więc galicyjscy posłowie proponują członków bez różnicy na przekonania i narodowość, tak samo jak inne kraje. Podczas gdy jednak Czesi, którzy w reprezentacyi swego kraju mają stanowczą większość, postąpili do tego stopnia lojalnie, że mniejszości niemieckiej przyznali taką samą liczbę miejsc w delegacyi, jaką otrzymała większość czeska, to natomiast Koło polskie zupełnie zignorowało 14 razem polskich i ruskich posłów opozycyjnych i nie dało im ani jednego mandatu. Jestto zresztą stała metoda Koła polskiego, aby opozycyi galicyjskiej niedopuszczać do komisyj i wogóle pomijać przy wszystkich wyborach izbowych.

W tem postępowaniu jest aż nadto widoczna ślepa, bezrozumna partyjna zaciekłość reakcyonistów i zła wola, zmierzająca do przeszkadzania w pracy opozycyi. aby nie mogła się pochwalić przed krajem, że coś robiła. Wobec zdrowej opinii w kraju musi to jednakże wywołać efekt wprost przeciwny, musi wywołać potępienie konserwatywnej większości w Kole, która niedość, że sama nie umie czy niechce bronić należycie interesów kraju, ale jeszcze innym przeszkadza to robić w ten sposób, że krępuje swobodę głosu demokratycznych posłów w swojem łonie, a opozycyi poza Kołem zostającej o ile możności do głosu niedopuszcza.

Takie postępowanie z posłami tegosamego kraju, a nawet tegosamego narodu, które jest jaskrawem przeciwieństwem postępowania Czechów ze śmiertelnymi wrogami ich narodu. Niemcami, doprowadziło opozycyę galicyjską do rozgoryczenia, które wreszcie przy wczorajszych wyborach delegacyjnych gwałtownie wybuchło.

A jakkolwiek na sposób objawienia tego rozgoryczenia przez Stojałowszczyków godzić się żadną miarą nie możemy, zauważyć musimy, że opozycyoniści galicyjscy rokowali z samem Kołem, następnie pos. Breiter wystosował w Izbie zapytanie do hr. Vettera, czyby nie zechciał wpłynąć na Koło, aby nie pomijało posłów opozycyjnych, ale otrzymał odpowiedź, że wybór odbywa się krajami, nie należy więc do ingerencyi prezydenta Izby. Nakoniec opozycyoniści wdrożyli pertraktacye przez prezydenta gabinetu, ale i ten nie zdołał skłonić Koła, aby opuściło coś ze swego zacietrzewienia.

Na to opozycya postanowiła chwycić się ostatniego środka i poleciła p. Breiterowi postawić wniosek obstrukcyjny To przeraziło Koło, rzucono się z błaganiami o cofnięcie wniosku, co rzeczywiście się stało, ale Koło nie odpłaciło się lojalnością za lojalność i przy wyborze pominęło opozycyę galicyjską. To wywołało wybuch. Przy wyborze galicyjskich delegatów polscy opozycyoniści podnieśli głośny protest i wołając, że postępowanie Koła uważają za „gwałt“, „skandal“ i „rozbój parlamentarny“, wyszli ze sali.

Po dokonanym zaś wyborze poseł Romańczuk odczytał protest, zredagowany imieniem całej opozycyi galicyjskiej.

Po tem przedstawieniu rzeczy niepotrzeba już szczegółowo przedstawiać przebiegu wczorajszego posiedzenia, czy „posiedzeń“, dodamy więc tylko dla uzupełnienia niektóre szczegóły:

Mianowicie na dziennem posiedzeniu, oprócz tego, co wczorajszy telegram podał i prócz wspomnianej odpowiedzi hr. Vettera pos. Breiterowi, pos. Hruby (agraryusz czeski) podniósł fakt, że jakiś oficer wyzwał pos. Klofacza na pojedynek za krytykę wojskowości, owóż mowca zapytał prezydenta, co uczynić zamierza, aby zapobiedz takiemu wpływaniu osób z po za parlamentu na kwestyę swobody poselskiej.

Hr. Vetter przyrzekł zbadać sprawę, a zauważyć należy, iż wywodom p. Hrubego towarzyszyły oklaski w całej Izbie.

Nastąpiła przewlekła dyskusya na temat, kiedy odbyć się mają wybory do delegacyj i czy ma się odbyć wieczorem posiedzenie, jak chciał prezydent, czy dopiero nazajutrz i to z postawieniem na porządku dziennym sprawy p. Seitza, jak to proponował p. Daszyński.

Przemawiali w tej sprawie: czescy socyaliści Fressl i Klofacz, czeski agraryusz Kubr, Schoenererowcy Bareuther i Wolf, a także socyaliści: Daszyński, Ellenbogen, Schumayer i Seitz, a prezydent hr. Vetter co chwila to któremu z nich głos odbierał.

Ostatecznie propozycye prezydenta przyjęto 198 głosami przeciw 105.

Posiedzenie wieczorne było poświęcone wyborowi delegacyj, który poprzedziła jednogodzinna przerwa, celem porozumienia się wzajemego między posłami. Po wyborze zaś prezydent posiedzenie zamknął po krótkiej dyskusyi na temat, jaki porządek dzienny ma mieć posiedzenie dzisiejsze, naznaczone na godz. 11 rano.

Rozruchy studenckie.

(Memoryał profesorów i senatorów. — Studentki.)

Profesorowie uniwersyteccy rosyjscy i senatorowie wystosowali, jak donosi „Times“, memoryał wprost do cara, prosząc go, aby osobistem wdaniem się zapobiegł obecnym smutnym stosunkom, wynikającym z powodu rozruchów studenckich.

W memoryale tym zaznaczono na wstępie, że winę za powtarzające się peryodycznie od lat 40 rozruchy studenckie, które zniszczyły egzystencyę tysięcy studentów i studentek, nie można zrzucać tylko na barki młodzieży. Rozruchy to bowiem mają głębsze przyczyny, pozostające w związku z wielu warunkami życiowemi w państwie i społeczeństwie rosyjskiem. Przed dwoma laty specyalna komisya przedłożyła carowi wyniki swych obrad nad urządzeniami uniwersyteckiemi, lecz nie wolno jej było ich ogłosić w prasie. Sprawę załatwiono w drodze administracyjnej, przez co szlachetne zamiary cara spełzły na niczem.

Skończyło się na tem, że wielu profesorów oddalono, wielu studentów wypędzono z uniwersytetów, a powiększono policyę uniwersytecką pod postacią inspektorów uniwersyteckich. Dalej zaś ustawa z dnia 29 lipca 1899 roku nakazuje oddawanie do wojska studentów, którzy biorą udział w rozruchach. Taki stan rzeczy odbija się niekorzystnie nietylko na młodzieży, ale także i na starszych. Czyżby w państwie absolutnie rządzonem nie mógł dojść do tronu głos wiernych poddanych — zapytują autorowie memoryału? Aby tak się stało zmuszeni są oni działać w tajemnicy, bo obawiają się, że gdyby rzecz stała się jawną, to policya nie dopuści do wręczenia prośby monarsze.

Memoryał kończy się w te słowa:

„Najjaśniejszy panie! Racz położyć koniec uciskowi! Okaż zaufanie do twych wiernych poddanych, pozwól, aby głos opinii publicznej, mającej teraz zakneblowane usta, był wolny. Rozruchy studenckie same z siebie ustaną, młodzi ludzie się uspokoją i powrócą do pracy, jak tylko przekonają się, że będą mogli dokończyć studya, a następnie wziąć swobodny i pożyteczny udział w pracy dla dobra ojczyzny“.

Dotąd niewiadomo, co za skutki pociągnie za sobą ten memoryał i jaka kara spotka ludzi, którzy pozwolili sobie podpisać go i przesłać carowi wprost, z pominięciem instancyj urzędowych.

Ostatnie zaburzenia studenckie w Rosyi zwróciły powszechną uwagę na uczęszczające do wyższych zakładów naukowych studentki, które odegrały w nich wybitną rolę. Jeden z dzienników berlińskich otrzymuje w tym przedmiocie następującą ciekawą korespondencyę z Petersburga.

Ćwierć wieku temu nazwisko jednej ze studentek obiegło świat cały, a mianowicie nazwisko Wiery Zazulicz. Wykonała ona wówczas zamach na oberpolicmajstra petersburskiego, gen. Trepowa, za to, że kazał wysiec rózgami jednego z uwięzionych studentów. Jak wiadomo, sąd przysięgłych uwolnił wtedy Zazuliczównę a studenci w tryumfie wynieśli ją z sali rozpraw. Inna jej koleżanka, Zofia Perowska, zapisała swe nazwisko w dziejach rewolucyjnych Rosyi w sposób o wiele wybitniejszy. Ona to bowiem dała znak chustką Ryssakowi, aby rzucił zabójczą bombę pod stopy Aleksandra II. w 1881 r. Inna znów studentka, Wietrowa, spaliła się przed kilku laty dobrowolnie w twierdzy Petropawłowskiej, w której kazamatach była uwięzioną.

Rocznica śmierci nieszczęśliwej studentki, dzień 17 marca, była właśnie powodem ostatnich krwawo zakończonych demonstracyj przed soborem Kazańskim. W tych demonstracyach wzięły studentki bardzo energiczny udział, podobnie, jak to czyniły podczas demonstracyj w latach siedmdziesiątych. Dawny jednak typ studentki rosyjskiej, o krótko ostrzyżonych włosach, w niebieskich okularach i w zaniedbanym stroju, należy już do przeszłości. Gdy przed dwoma laty otwarto instytut medyczny dla kobiet, który przed 20 laty został zamknięty, słuchaczki jego uderzały właśnie starannością o swą toaletę. Ten instytut, również jak wyższe kursa dla kobiet, zreformowano gruntownie, tak. że rząd zdawał się być pewnym „błogonadieżnosti“ politycznej młodych osób, pragnących odebrać wyższe wykształcenie. — Tym czasem, w dniu 17 b. m., przeszło 400 studentek policya uwięziła za udział w demonstracyi.

Ręka w rękę ze swymi kolegami z uniwersytetu oraz z innych wyższych zakładów naukowych, udały się one przed sobór Kazański i tam stawiły dzielny opór kozakom i policyi. Na wezwanie policyi do rozejścia się, żadna z nich nie drgnęła z miejsca, a kamień, który wybił z siodła kozackiego oficera, rzucony był ręką kobiecą. Studentki czuły się zobowiązane stać jak mur, w chwili niebezpieczeństwa po stronie swych kolegów i dla tego też policya znęcała się nad niemi w nieludzki sposób.

W otoczeniu policyi dziesiątkami prowadzono do „uczastków“ studentki z rozwianym włosem, w podartem ubraniu, z zakrwawionemi twarzami i skrępowanemi rękami. Gdy urzędnicy policyjni wezwali wieczorem 17 b. m. studentki do opuszczenia Michajłowskiego maneżu, gdzie większą część demonstrantów internowano — tylko nie wielka liczba studentek dała folgę wezwaniu. Reszta pozostała, aby podzielić dalszy los swoich kolegów.

Kronika londyńska.

(Słowa Burke'go. — Przed stu laty, a dzisiaj. — Dziennikarze w parlamencie. — J. P. O'Connor. — Walter Besant i jego pomysły w praktyce. — Filantropia w Eastend. — Pastor Barnett. — Pałac sztuki.)

Już przed stu przeszło laty powiedział Burke: „Trzy mocarstwa mają siedzibę swoją w parlamencie; ale tam, na galeryi dla reporterów, siedzi czwarte mocarstwo, najbardziej wpływowe“. Gdy Burke to mówił, prasa angielska była niepozorną. Sprawozdań z obrad parlamentu nie wolno było ogłaszać, a dr Johnson, ojciec angielskiego dziennikarstwa, swoje listy z parlamentu pisał według dorywczych opowiadań, a drukował pod tytułem: „Debaty w senacie Liliputów“.

Zmieniły się czasy gruntownie. Nad gotyckim fotelem „speakera“ Izby niższej, do którego starym zwyczajem zwracają się mowcy, stoi obszerna trybuna dla dziennikarzy, a wygłaszający swoje mowy „gentlemen of the House of commons“ częściej ku nim wzrok swój kierują, niż ku „speakerowi“. Po za trybuną znajduje się cały szereg pokojów, gdzie sprawozdawcy mogą wypoczywać, jeść, bawić się i drzemać. Gdy ongi dr Johnson z trudem otrzymywał od posłów urywki mów i uchwał — dzisiaj cała falanga reporterów ma wszelkie wygody i ułatwienia.

Parlamentarny sztab samego „Timesa“ składa się z 18 sprawozdawców, z których każdy po kolei przebywa przez 10 minut na trybunie dziennikarzy. Luzuje go drugi, drugiego trzeci i tak dalej, aż przyjdzie kolej na pierwszego. Opuściwszy trybunę, sprawozdawca przepisuje swój stenogram i posyła do biura redakcyi. „Times“ przez długi czas posługiwał się telefonem w ten sposób, że sprawozdawca telefonicznie słowo za słowem dyktował swoje zapiski wprost składaczowi. Później zniesiono to urządzenie najpierw dlatego, że posiedzenia parlamentu wyjątkowo przeciągają się po za północ, a także i dlatego, że składanie z dyktanda było dla nerwów składacza wprost nieznośną męką.

Obecnie stenograf dziennikarski nie jest już dla redakcyi pierwszorzędną siłą, zdetronizował go polityczny współpracownik, który całość obrad podaje w krótkiem, a przystępnem dla publiczności streszczeniu. Przoduje na tem polu irlandzki deputowany J. P. O'Connor, który od 20 lat poświęca się dziennikarstwu. Pisze świetne sprawozdania i szkice z parlamentu, a znanym jest także, jako założyciel kilkunastu pism, któóre następnie sprzedawał. On to założył radykalny dziennik „Star“, którego numer kosztuje pół penny; następnie „Sunday Sun“, które pod redakcyą O'Connora było najpoczytniejszem w Londynie pismem niedzielnem; dalej „Sun“ i inne. O'Connor pracuje nieznużenie. Wiadomo, że po śmierci Parnella w ciągu jednego dnia i jednej nocy napisał biografię tego „niekoronowanego króla Irlandyi“, biografię. zajmującą kilkaset stronic druku. Jest urodzonym dziennikarzem, który każdej chwili o każdej rzeczy potrafi coś zajmującego napisać, gdy „printer's devils“ czekają niecierpliwie na „copy“.

Pomówię teraz o innym publicyście. który na kontynencie jest więcej znanym, o Walterze Besancie. Nie spodziewał się Besant, gdy przed dwudziestu laty zapoznał w jednej ze swych książek publiczność angielską z londyńskiem „Eastend“, że jego pomysły, dążące do podniesienia moralnego i materyalnego ludności tej dzielnicy, znajdą czynnych zwolenników. Jedna z czytelniczek jego, posiadająca naturalnie odpowiednie środki, zastosowała się do jego życzeń i kazała wznieść olbrzymi dom ludowy, w którym mieści się szkoła, sala dla zebrań, zakład turniejowy, łazienki i t. d. Od owego czasu zainteresowały się szersze koła tą dzielnicą stolicy i powstało wiele instytucyj i towarzystw, mających na celu zaopiekowanie się ludnością, mieszkającą w „Eastend“. Wzniesiono wielki zakład naukowy dla ludu, a równocześnie szkołę dla zamożniejszych i wykształconych, którzy tam znajdują sposobność do poznania życia, potrzeb i niedoli ludu pracującego. W tym zakładzie, znanym pod nazwiskiem „Toynbee Hall“, uczyło się i kilku młodszych polityków.

W żadnym kraju nie panuje przepaść pomiędzy szarym tłumem, a wykształconemi warstwami, jak w Anglii. Tutaj nawet robotnik, mający się lepiej, nie posyła swych dzieci do „Board-School“, ogólnej szkoły ludowej, ażeby je uchronić od stykania się z dziatwą proletaryatu. Długoletniem życzeniem filantropów, pracujących dla Eastendu, było zgromadzenie zbiorów sztuki. Na czele tego ruchu stał znany pastor Barnett, który co roku na wiosnę urządzał w lokalach szkolnych małe wystawy artystyczne. I jego życzenia zaczynają się spełniać, obecnie bowiem zostanie otwarty pałac sztuki, poświęcony nie tyle celom estetycznym, jak raczej wychowawczym. Znajdować się w nim będą nietylko przedmioty sztuki, lecz także rzeczy o technologicznym charakterze, stojące w związku z rozmaitemi gałęziami pracy, uprawianemi w Eeastend. Koszta budowy wynoszą wraz z placem budowlanym na waszą walutę około 300.000 koron, z których 120.000 ofiarował Passmore Edwards. I ten człowiek należy do dziennikarzy, zajmujących się praktycznie sprawami społecznemi. Dodać należy, że pastor Barnett w przeciągu kilku tylko dni zebrał 120.000 koron, a jedno z towarzystw dobroczynności publicznej przyrzekło dawać nowemu zakładowi 10.000 koron rocznej subwencyi. Anglicy są ofiarni, ale i bogaci.

Kronika.

Kraków, 28 marca.

Wiec w sprawie gimnazyum cieszyńskiego zwołuje w Krakowie, jak się dowiadujemy, poważne grono obywateli miasta. Wiec odbędzie się w sali Rady miejskiej w dniach najbliższych.

Kraków miastem portowem. Sekcya ekonomiczna obradująca wczoraj pod przewodnictwem prof. dra Domańskiego, uchwaliła wybudować przystań na brzegu Wisły przeznaczoną dla statków rządowych. Przystań ta ma być urządzoną za mostem cesarza Franciszka Józefa I przed Podgórzem, z zastrzeżeniami jednak, jakie przez miasto mają być uczynione.

Plac koło nowego gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych ma być w najbliższych dniach uporządkowany, kramy śledziarek zostaną przeniesione stamtąd, założone będą chodniki asfaltowe i t. p. Czyby nie dało się tam z drugiej strony plant, założyć skweru? Zyskałby na tem Plac Szczepański bardzo, a gmach sztuki jeszcze więcej.

Przystanek kolei elektrycznej w ulicy Karmelickiej przy wylocie ulicy Batorego, tak potrzebny dla jeżdżącej publiczności tamtą drogą, został przez dyrekcyę tramwaju przesunięty w górę ulicy. Z tego powodu obradująca wczoraj sekcya ekonomiczna uchwaliła wybrać komisyę złożoną z radców pp. Domańskiego i Beringera, oraz dyrektora budownictwa miejskiego i dyrektora tramwaju p. Musila, w celu zbadania tej sprawy, a gdy zajdzie potrzeba, poczynienia kroków przywrócenia przystanku w dawnem miejscu.

Z szybkością pociągu osobowego pędzi tramwaj elektryczny po ulicach Krakowa, tak, że cudem tylko uniknięto dotąd śmiertelnych wypadków. To jedna wada naszej nowej kolei elektrycznej. Oprócz tego to ciągłe uderzanie w dzwon alarmowy przez motorowego tramwaju — stało się wprost nie do wytrzymania. Od świtu, odkąd tramwaj wyrusza na miasto, do godziny 10 w nocy bez ustanku razi w uszy, rozstraja nerwy, niepokoi i przestrasza ten ciągły głos dzwonka. Opowiadano nam, że bardzo wiele rodzin, zamieszkałych przy ulicach którędy tramwaj przechodzi, powymawiały mieszkania, przenosząc się poza plantacye, nie mogąc znieść ciągłego dzwonienia, niedozwalającego nawet w zamkniętych mieszkaniach ani myśli zebrać zdrowemu człowiekowi, nie mówiąc już o osobach chorych. A jest przecie na to taki prosty środek. Zwolnić bieg tramwaju i dzwonek zastąpić świstawką, używaną tylko w razie potrzeby, tj. wtedy, gdy przez tor tramwaju ktoś przechodzi i trzeba skłonić go do ustąpienia. Możeby dyrektor kolei elektrycznej p. Mussil uwzględnił słuszne wymagania mieszkańców miasta.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w „Collegium novum“. Porządek dzienny: „W sprawie nauki języka polskiego“, ref. prof. Stanisław Koprowicz; „O reprodukcyi w nauce“, ref. prof. Józef Dobrowolski.

Uniwersytet ludowy. W piątek dnia 29 b. m. o godz. 7 wieczorem pp. Urbanowicz i Klemensiewicz wykładać będą o zastosowaniu w medycynie promieni Roentgena z przedstawieniem obrazów świetlnych i z demonstracyami.

Z uniwersytetu. P. Henryk Russocki, praktykant namiestnictwa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Odczyt. P. Antoni Potocki wygłosi odczyt „o twórczości poetyckiej Stanisława Wyspiańskiego„ w poniedziałek 1 kwietnia o godz. 6 wieczorem w sali hotelu Saskiego.

Wieczór poetycki. Towarzystwo akademickie „Młodość“, korzystając z pobytu w Krakowie p. Bogusława Adamowicza, prosiło go o urządzenie wieczoru literackiego, na którym mają być odczytane poezye niedrukowane jeszcze tego autora. Wieczór odbędzie się w piątek dnia 29 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa „Młodość“ (ulica Wolska l. 15). — Program wieczoru następujący: „Dziewiąta fala“, „Dzwon“ — odczyta autor; „Wstyd“, „Ukołysana“, „Bieży szum po lesie“ i „Dwa akordy“ — odczyta p. Przybyłko-Potocka; „Na starej harfie“, „Rapsodya ludzkości“ — odczyta autor.

Bilety po cenie 1 korona nabywać można w sklepie p. Fenzowej (Rynek, róg ul. Szewskiej); w piątek zaś przed godziną 7 wieczór w Towarzystwie „Młodość“.

Dr Stanisław Konera, lekarz szpitala św. Łazarza, został mianowany dyrektorem szpitala w Lubaczowie.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbyło się wczoraj, o godzinie $3^1/_2$ po południu, w sali Rady miejskiej. Zgromadzenie zagaił prezes p. Tomasz Chęciński, zaznaczając, że Stowarzyszenie pomyślnie się rozwija, poczem wezwał zgromadzonych, aby uczcili pamięć zmarłych członków przez powstanie.

Sprawozdanie za r. 1900 wykazuje następujący stan kasy: Dochody w r. 1900 wraz z gotówką z r. 1899 w kwocie 7687 K 60 h., rozchody 7239 K 69 h. — pozostaje więc nadwyżka 447 K 91 h. Fundusz stały Stowarzyszenia wynosi 16.621 K 80 h., fundusz budowy domu 5022 K 20 h., fundusz imienia hr. Czapskich dla sześciu starców 6005 K 56 h. — ogółem cały stan majątku dochodzi sumy 28.157 K 47 h. Stowarzyszenie liczy 263 członków.

Sprawozdanie z czynności wydziału przedstawił p. Karol Markus, zastępca prezesa; przyjęto je do wiadomości. W imieniu komisyi kontrolującej p. Antoni Zacharowicz wniósł o udzielenie absolutoryum, co też uchwalono.

Do wydziału wybrani zostali: Zieliński Bolesław, Chęciński Tomasz, Chybiński Adolf, Drozdowski Stanisław, Grabowski Leon, Szufa Ludwik, Glonczyk Józef, Sulikowski Aleksander, Repetowski Piotr. Jako zastępcy: Iglicki Stefan, Lachowski Konstanty, Przybylski Jan, Limanowski Władysław, Klein Wiktor.

Na wniosek p. Markusa uchwalono dodać następujący ustęp do § 11 statutu:

„Wszelkie zapomogi, pomoc lekarska, koszta szpitalne, pogrzebowe i t. p. przyznawane być mają członkom, którzy po 25 latach należenia nie są w stanie dalej płacić wkładek, tylko w miarę każdorazowo rozporządzalnych funduszów“.

Z Podgórza. Wieczorek muzykalno-wokalny urządzony staraniem Towarzystwa gimn. „Sokół“ dnia 24 b. m. pod względem wykonania, chociaż przy zbyt małym udziale publiczności, wypadł znakomicie. Zwłaszcza deklamacya p. Knake-Zawadzkiego podniosło uczyniła wrażenie. Śpiew p. Zielińskiej z Krakowa, gra na skrzypcach p. Bałysa, a wreszcie produkcye chóru sokolego z Jaworzna pod kierownictwem druha Lecha przyczyniła się do urozmaicenia programu.

Wszystkim za współudział, a p. Barabaszowi za bezpłatne użyczenie fortepianu, wydział składa serdeczne podziękowanie.

Wybory uzupełniające. Namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Nadwórnej z grupy większych posiadłości na dzień 20 kwietnia b. r. i wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Przemyślu z grupy gmin miejskich na dzień 30 kwietnia.

Prowincyałem OO. Jezuitów prowincyi galicyjskiej zamianowany został w miejsce ks. Załęskiego ks. Włodzimierz Ledóchowski, bratanek ks. kardynała.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Dzięki staraniom krakowskiego oddziału Towarzystwa uniwersytetu ludowego odbyły się na prowincyi wykłady następujące: Dnia 24 bm. w Skawinie dr Kunicki mówił o mikrobach; 24 i 25 w Wieliczce, w sali teatralnej, inż. Urbanowicz wykładał o ziemi i o księżycu, ilustrując wykłady obrazami świetlnemi. Liczba słuchaczy wynosiła 210 i 250 osób, z uwagą i zajęciem słuchali oni ciekawych wywodów.

Do szkół kadeckich podania o przyjęcie należy wnosić najdalej do 15 sierpnia b. r. Bliższe postanowienia co do warunków przyjęcia zawarte są w przepisach, które nabyć można w księgarni L. W. Seidla w Wiedniu.

Z poczty. Urząd pocztowy w Stryju pełnić będzie od 1 kwietnia aż do odwołania służbę telegraficzną do godz. 12 w nocy.

Poseł Szajer wniósł do sądu w Krakowie skargę o obrazę czci przeciw pp. Danielakowi, Szpondrowi i Ptakowi, z powodu nazwania go w „Obronie Ludu“ pijakiem, który przynosi wstyd ludowi.

W sprawie p. Bobrzyńskiego. „Kuryer Lwowski“ donosi: Opowiadają, że agendy po Bobrzyńskim w krajowej radzie szkolnej ma prowadzić zastępczo radca namiestnictwa, p. Dembowski.

Z Tymbarku piszą nam, że wypuszczono na wolność włościanina Piotra Jambroza, który podejrzany był o zamordowanie kaprala policyi Wincentego Ubika.

Wylew. Z powodu roztopów wiosennych wezbrała rzeka Strypa i zalała wieś Wiginiów. Wysłano do Wiginiowa kompanię piechoty i znaczniejszy oddział pionierów.

Cieszyn, 27 marca. W niedzielę dnia 24 b. m. w rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki odbył się u nas w sali Domu narodowego uroczysty wieczorek, urządzony staraniem „opiekuńczego komitetu pań“. Amatorzy odegrali 1-aktową komedyjkę Koziobrodzkiego p. t, „Tajemnica“ i „Na przystanku“ Walewskiego. Wywiązali się wszyscy ze swego zadania znakomicie. Następnie dr Szwarc odśpiewał trzy piosnki i oczarował publiczność naszą swym pięknym głosem. Deklamowaną była „Ze wspomnień przeszłości“ Szujskiego i „Pieśń o husarzach“. Zakończył prześliczny żywy obraz, przedstawiający apoteozę Kościuszki, układu artysty malarza p. Bogdana Hoffa z Wisły.

Publiczności było dosyć, dochodu czystego 72 koron, które użyć postanowiono na obiady dla ubogiej dziatwy z polskiej szkoły ludowej w Cieszynie.

Komitet poczuwa się do nader miłego obowiązku złożenia w tej drodze serdecznego podziękowania paniom amatorkom i pp. amatorom za odegranie sztuczek, p. dr Szwarcowi za prześliczny śpiew, p. Hoffowi za ułożenie żywego obrazu, jak i wszystkim tym osobom, które przyczyniły się do urządzenia wieczorku, jak również szanownemu zarządowi Tow. „Domu narodowego“ za udzielenie nam na ten cel sali za znacznie zniżoną cenę.

Imieniem „komitetu opiekuńczego“: Marya Dyboska, przewodnicząca; Jadwiga Wróblewska, sekretarka; Zofia Porołkowa skarbniczka.

Projekt ustawy o teatrach przedłożył Radzie państwa poseł dr Ofner. Projekt ustawy tej obejmuje całokształt spraw teatralnych, a mianowicie stosunek teatru do władz, do publiczności i do własnego personalu. — Obecnie sprawy teatralne zależą często wprost od dobrej lub złej woli władz, które kierują się niejasnemi przepisami, praktyką dowolną i osobistemi zapatrywaniami referenta.

Pierwsza część projektu zajmuje się udzielaniem koncesyi. Namiestnictwo może odmówić koncesyi na prowadzenie teatru tylko w dwóch wypadkach, a mianowicie: jeżeli starający się o koncesyę w 14 dniach po prawomocności wstępnego pozwolenia nie złoży kaucyi w wysokości $^1/_3$ przypuszczalnego jednorocznego dochodu dla zabezpieczenia żądań personalu i autorów; albo jeżeli starający się o koncesyę jest człowiekiem pod względem moralnym i finansowym nie dającym dostatecznej gwarancyi. — Wędrownym trupom teatralnym może władza udzielenie koncesyi uczynić zależnem od złożenia kaucyi aż do wysokości 1000 K. W sprawie odmówienia lub odebrania koncesyi, równie jak w sprawie niepotwierdzenia lub oddalenia kierownika teatru, przysługuje stronom wniesienie rekursu do władz wyższych.

Z postanowień o cenzurze podnieść należy przepis, według którego obowiązaną jest dyrekcya przedłożyć władzy sztukę w takiej formie, w jakiej ma być odegraną. Jeżeli w przeciągu 14 dni po przedłożeniu sztuki nie nastąpił zakaz przedstawienia jej, wówczas można ją grać i powtarzać, a za treść nie odpowiada ani autor, ani reżyser, ani żaden z występujących w danej sztuce aktorów, jeżeli przedstawienie odbywa się według przedłożonego władzy lub na generalnej próbie ustalonego tekstu. Zakaz przedstawiania pewnego utworu lub jego pojedynczych scen może tylko wówczas nastąpić, jeżeli istnieją znamiona przestępstwa przeciwko kodeksowi karnemu. W orzeczeniu zabraniającem musi władza podać dokładnie inkryminowane ustępy. — I tutaj przysługuje dyrekcyi prawo rekursu.

Stosunek personalu do dyrekcyi ustala projekt ustawy, zgodnie z nowożytnemi wymaganiami społecznej sprawiedliwości. I tak, na wypadek choroby ma członek personalu teatralnego prawo do sześciotygodniowego poboru płacy, jeżeli zawarł kontrakt na jeden rok, a do trzechmiesięcznego poboru płacy, jeżeli kontrakt zawarty jest na czas dłuższy, niż rok. Równie ściśle, a na korzyść personalu, brzmią przepisy, odnoszące się do wypowiedzenia, urlopów, kar konwencyjnych i t. d.

W sprawie dwóch morderstw, popełnionych w Polnej na Hruzównej i Klimównej. przynoszą dzienniki prowincyonalne czeskie nowy szczegół. I tak w lesie koło Polnej, na tem samem miejscu, gdzie zamordowaną została w dniu 17 czerwca 1899 Marya Klimówna, znaleziono w tych dniach sznurowane buciki zamordowanej. Obydwa buciki są wzdłuż rozcięte, lecz skóra na nich jeszcze całkiem dobrze zachowana. Buciki zostały poznane przez rodzinę Klimównej, jako własność zamordowanej.

Katastrofa kolejowa. Z Charkowa donoszą: W nocy z 25 na 26 bm. na szlaku kolei kursko-

charkowsko-sowastopolskiej nastąpiło zderzenie się dwóch pociągów towarowych. Rozbitych 22 wagonów. Zabici: nadkonduktor i konduktor pociągu. Linię już uporządkowano.

Strejki w Marsylii i w Monceau-les-Mines mają przebieg spokojny. W porcie marsylskim pracuje 2500 robotników. Tramwaj i wozy ciężarowe podjęły prawie normalny ruch. Pomimo, że w Marsylii panuje zupełny spokój, patrole wojskowe przeciągają nieustannie ulicami.

W Monceau-les-Mines powróciła do pracy znowu pewna liczba strejkujących. Wprawdzie kilkudziesięciu robotników przyjęto gwizdaniem i okrzykami idących do pracy towarzyszy, porządku jednakże nigdzie nie zakłócono.

Dżuma w Kapstadzie przybiera coraz większe rozmiary, zwłaszcza liczba chorych Europejczyków wzrasta. W Simonstownie skonstatowano u jednego z chorych żołnierzy dżumę, a w obozie pod Greenpoint zasłabło dwóch żołnierzy. W Simonstownie zmarł na dżumę urzędnik marynarki wojennej, dwóch zaś Europejczyków i ośmiu czarnych zachorowało, Jeden z murzynów umarł.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa uchwaliła zatwierdzić wybór: Wincentyny Longschamps, dyrektorki szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Anny we Lwowie na reprezentantkę zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie; Iwona Pieniążka na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Gorlicach; ks. Jerzego Czartoryskiego i dra Władysława Jahla na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Jarosławiu; dalej zamianować: Teofila Orszulskiego nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej im. Dietla w Krakowie; Jana Kulińskiego nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej im. św. Wojciecha w Krakowie; Stanisława Bieniowskiego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły w Skałacie; Sabinę Długoszewską nauczycielką starszą i Eugenię Wywiórkowską nauczycielką młodszą 5-klaso-wej szkoły w Cieszanowie; Wacława Zajączkowskiego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły w Półwsiu; Albinę Kasprzycką nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej w Grzymałowie; Stanisława Fydę nauczycielem młodszym 6-klasowej szkoły męskiej w Gorlicach; Jana Stanka nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Żmigrodzie; Józefa Witoszyńskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w połączonej z dopełniającym kursem rolniczym w Strzeliskach Nowych; Marcina Gdulę nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Ranizowie; Mikołaja Ulwanskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Mszańcu; Franciszka Rechowicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Lipnicy Górnej; Maryę Górską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Jedliczu; Maryę Kampratową nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Brzeziu; Julię Madrycką nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Hlebowicach Wielkich, oraz nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Ludwikę Tuczapską w Krowicy Lasowej; Aleksandę Juszczyńską w Myślatyczach; Jana Orłowskiego w Tarnowcu; Ludwikę Kozłowską w Dulibach; Stefana Sorokę we Florynce; Antoniego Kowalczyka w Ostrowsku i Tomasza Cybiaka w Wierbiążu Niżnym.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało konceptowego praktykanta skarbu, Wincentego Bilińskiego, koncepistą skarbu w X klasie rangi.

Konkursy. W myśl reskryptu Wydziału krajowego rozpisuje się ponownie konkurs na posadę lekarza okręgowego w Osieku z płacą 1000 K rocznie i ryczałtem na koszta podróży w kwocie 600 K rocznie.

Na posadę ekspedyenta III 4 przy urzędzie pocztowym a) w Kałaharówcę z ryczałtem 140 K na służącego i 1200 K za codzienną jazdę posłańczą do Toustego i z powrotem i b) w Łuczycach III/5 z ryczałtem 630 K na służącego rozpisuje się konkurs.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 71.)

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 30 marca: „Burza“, baśń Szekspira.
W niedzielę 31 marca: Burza“.
W poniedziałek 1 kwietnia: „Faust“ (popularne).
We wtorek 2 kwietnia: „Burza“.
We środę 3 kwietnia: „Zbójcy“ ceny do połowy zniżone).

Z kalendarza. W piątek 29 marca: Eustnzego op. i Cyryla d.; w sobotę 30 marca: Kwiryna m. i Zozyma b. w.; w niedzielę 31 marca: Balbiny p. Kornelii m.

Wschód słońca dnia 29 marca o godzinie 5 minut 23, zachód o godzinie 5 minut 06; długość dnia godzin 12 minut 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 marca śnieżno. Termometr doszedł od — 3·4 C. do + 1·0 C.

Barometr opada.

Dnia 28 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 733·6 mm., termometru — 5·1 C.

Wiatr zachodnio-północny.

Odczyt prof. Odrzywolskiego.

Wspaniała aula uniwersytecka nie zgromadziła wczoraj w swych murach tak licznej publiczności, jakby tego należało się spodziewać ze względu na treść odczytu prof. Odrzywolskiego, który mówił o Katedrze wawelskiej i jej odnowieniu, dokonywanem pod jego kierunkiem. Większość audytoryum stanowiła płeć piękna — tym razem w dosłownem tego wyrazu znaczeniu — starająca się wysłuchać z całem wytężeniem uwagi w ciągu pięciu kwadransy ciekawego, a z wielką swadą wygłoszonego odczytu. Jeżeli z jednej strony Towarzystwo oświaty ludowej, na którego cel przemawiał prof. Odrzywolski, życzyłoby sobie zapewne lepszego powodzenia pod względem materyalnym — to z drugiej strony publiczność może być tylko wdzięczną za to, co z ust prelegenta usłyszała, a on sam zadowolony z gorącego przyjęcia, jakie go słusznie spotkało, gdy wstępował na katedrę i gdy ją opuszczał.

Streścić w jednym wykładzie tak obszerny materyał, jakim jest rzut oka na dzieje Katedry i na przebieg jej ostatniej restauracyi — to zadanie trudne. Spełnił je przecież prof. Odrzywolski i to w ten sposób, że ktoś, co wysłuchał wczorajszego wykładu, będzie mógł ze zrozumieniem rzeczy oglądać następnie polski Westminster w nowej szacie. Tem łatwiej przyjdzie to uczestnikom wykładu, bo w bieżącym tygodniu sam prof. Odrzywolski będzie objaśniał w Katedrze dokonane dotychczas dzieło jej odnowienia.

Z natury rzeczy wynikało, że pierwsza część wykładu musiała być pouczającym wstępem o dziejach Katedry, które prelegent podzielił na pięć okresów: pierwszy, od czasu zamierzchłej przeszłości, gdy na Wawelu wznosił się zapewne kościółek drewniany, aż po czasy Władysława Hermana, drugi, od czasów tego króla, który zaczął wznosić świątynię kamienną w stylu romańskim, trzeci, rozpoczynający się od czasów Władysława Łokietka, co wzniósł dzisiejszy tum gotycki, czwarty, od chwili, gdy dzieła swego ojca dokonał Kazimierz Wielki, aż po koniec XIX w. i piąty, rozpoczynający się od chwili ostatniej restauracyi.

Przechodząc kolejno historyę przeobrażeń Katedry aż do naszych czasów, zatrzymywał się prof. Odrzywolski kolejno na znamiennych epokach, które swe piętno na niej położyły i podał w sposób charakterystyczny, choć krótki, te czyny wandalizmu, jakich w sposób iście barbarzyński dopuszczono się na niej w XVII, a szczególniej XVIII stuleciu. Następnie zaś napiętnował dosadnie lekceważenie, z jakiem „królewięta“ polskie obeszły się w ubiegłem stuleciu z pamięcią królów i królowych polskich na Wawelu.

W tej części wykładu — nieco przydługiej — co można objaśnić tem, że prelegent przypuszczał małą znajomość przedmiotu u swych słuchaczy — dał bardzo plastyczny obraz Katedry z przed roku 1895, gdy przystąpiono do jej gruntownego odnowienia. Tutaj zaznaczył prof. Odrzywolski, że pierwszą myśl tego wiekopomnego dzieła podjął ś. p. kardynał książę-biskup krakowski, ks. Dunajewski i że pierwszym praktycznym w tym kierunku czynem było odnowienie kaplicy Zygmuntowskiej, dokonane w latach 1891—94 kosztem krakowskiej Kasy oszczędności. — Odnośne studya nad restauracyą Katedry rozpoczął prof. Odrzywolski już w r. 1886, a prowadzi ją teraz, gdy na stolicy biskupiej zasiada książę-biskup Puzyna.

Czas był już najwyższy, aby przystąpić do zachowania tej drogiej pamiątki narodowej, której groziła ruina. Zabrano się raźno do dzieła i dzięki umiejętnemu, artystycznemu, a pełnemu poszanowania dla przeszłości kierownictwu prof. Odrzywolskiego, doprowadzono dzieło w trzech czwartych do końca.

Wkrótce zabrzmi tam — jak zapowiedział prelegent — pierwsze po odnowieniu „Te Deum“, a po dwóch latach — naturalnie jeżeli na to pozwolą fundusze — można być pewnym, że restauracya w zupełności będzie zakończoną.

Nie sposób w pobieżnem sprawozdaniu streścić wszystkiego, co już zdziałano w ciągu lat sześciu dla odnowienia Katedry. Zaznaczam więc tylko, że prof. Odrzywolski z całą lojalnością podniósł, iż w komitecie restauracyjnym pozostał w mniejszości. On był za tem, aby Katedrze przywrócono jej pierwotny wygląd z czasów ostatnich Piastów, a mianowicie, aby obniżono boczne nawy do ich pierwotnej wysokości, przez co prezbiteryum odzyskałoby naturalne światło ze swoich okien, a cała świątynia właściwy charakter bazylikowy.

Skoro jednak komitet na to się nie zgodził — z powodów przeważnie wysokich kosztów — przeto kierownik restauracyi przyjął za dewizę: usunąć z wnętrza Katedry wszystko, co było bez wartości artystycznej lub szpetnem, zachować zaś, co na to zasługiwało, a przedewszystkiem przywrócić Katedrze — gdzie się da — jej pierwotny gotycki charakter.

W myśl tego programu, odnowiono wieżę Zygmuntowską i dano jej nowe nakrycie, wzmocniono jej fundamenta i ścianę południową; wzniesiono obok wieżyczkę; odnowiono skarbiec, portal i t. d. Na wewnątrz — przywrócono, o ile było można, pierwotny wygląd ostrołuków, oddzielających prezbyteryum od naw bocznych, oswobodzono pomnik Łokietka, przeniesiono na swoje miejsce (w nawie lewej) pomnik Władysława Jagiełły z kaplicy Świętokrzyskiej, dokonano restauracyj całego szeregu kaplic, dano nowe, bronzowe odrzwia, zamykające prezbyteryum i t. d. Wiele pozostaje jeszcze do uczynienia. I tak, zapowiedział prelegent i demonstrował to słuchaczom na modelach, jaki baldachim kamienny otrzyma pomnik Łokietka i jakie zakończenie (identyczne prawie z wieżą Maryacką) otrzyma tak zwana wieża „srebrnych dzwonów“ czyli „wikaryjska“. Następnie zaś omawiał akt pietyzmu, który winien być spełniony przez wzniesienie w odpowiednich miejscach pomników, lekkomyślnie częścią zniesionych, lub nieistniejących, a mianowicie: dla królowej Jadwigi, dla królowej Anny Cylejskiej, dla królowej Zofii i dla królowej Elżbiety, matki Jagiellonów.

Brak tylko miejsca wstrzymuje mnie od wyliczenia tego całego mnóstwa w najwyższym stopniu interesujących rzeczy, które słyszeliśmy na wczorajszym odczycie. Gdy jednak wkrótce Katedra dostępną się stanie dla wszystkich i gdy cała Polska zbliska będzie mogła oglądać te ukochane mury — ocenę krytyczną tego, co zdziałał komitet restauracyjny, umieścimy niebawem. Bezkrytycznie bowiem wobec tak doniosłego dzieła, jak odnowiewienie Katedry wawelskiej, gdzie, wedle słów prelegenta, spoczywają „nasi święci, królowie i bohaterowie“ zachować się nie można. „Sąd przyszłych pokoleń“, o jakim wspomniał prof. Odrzywolski, wypadnie, przypuszczać można, przychylnie o dziele, którego dokonał. Lecz i nam, współczesnym, wolno stworzyć dla tego sądu podwaliny.

Na zakończenie, dodać jeszcze muszę, że odczyt prof. Odrzywolskiego, odznaczający się wielką jasnością układu, objaśniony był mnóstwem rysunków, fotografij i modeli, które pozwoliły treść usłyszaną dokładnie zrozumieć. Był to wykład naukowy, a zarazem bardzo przystępny dla szerszego ogółu. — Takich więcej! *J. Tr.*

Ostatnie wiadomości.

— Z Koła polskiego. Wczoraj, t. j. 27 b. m., Koło polskie odbyło krótkie posiedzenie między dwoma posiedzeniami Izby. Oto jego przebieg:

Ze względu, iż Koło polskie zawiadomione zostało tak późno o zamierzonym na wieczór wyborze delegacyj, wyrażają swe ubolewanie posłowie: Romanowicz i Rotter.

Na to p. hr. Dzieduszycki daje im wyjaśnienia.

W dalszym ciągu wielu posłów przedstawia nadesłane przez wyborców na ich ręce depesze telegraficzne z domaganiem się upaństwowienia gimnazyum w Cieszynie. Depesze tej treści, nadeszłe ze Złoczowa, Drohobycza, Stanisławowa, Sambora i t. d., odstąpiono komisyi, omawiającej tę sprawę z rządem.

W kwestyi „nieśmiertelnej“ — rzec można — a tyczącej się zniesienia rewersów demolacyjnych, p. Wojtyga przedkłada petycyę kilku gmin podmiejskich krakowskich z prośbą o przekazanie tej petycyi specyalnej komisyi.

W tej samej sprawie przemawiali pp.: Doboszyński, Gniewosz i Kozłowski, który oświadczył, że celem ostatecznego załatwienia jej zostanie wniesioną interpelacya w Izbie, oraz będzie przedłożonym memoryał, gdzie należy.

P. Starzyński domagał się, aby na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia postawiony był podatek rentowy, a p. Wielowieyski, aby odbyto posiedzenie celem omówienia wyboru do delegacyj.

Wreszcie p. Garapich przedkłada petycyę Tarnopola o połączenie telefoniczne Lwowa z Podwołoczyskami, p. Włazowski zaś wnosi, aby zniesiono uciążliwą instytucyę rewizorów bydła.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 28 marca. Wczoraj odbył się tutaj w sali Towarzystwa strzeleckiego wiec słuchaczów uniwersytetu lwowskiego w sprawie gimnazym cieszyńskiego. Przewodniczył prezes Czytelni akademickiej Moszyński, jako zastępca Boraczyński.

W dyskusyi zabrał także głos Rusin Starowolski i oświadczył, że Rusini sympatyzują z tem żądaniem Polaków.

Referent Plutyński zakończył swoje przemówienie rezolucyami, w których wyrażono przekonanie, że całe społeczeństwo polskie żąda natychmiastowego przejęcia gimnazyum polskiego w Cieszynie na etat i dlatego żąda od Koła polskiego spełnienia tego postanowienia, choćby za cenę przejścia w opozycyę.

Upadek tej sprawy uważałaby młodzież za zdradę, dokonaną przez Koło polskie na ludzie śląskim, i za zuchwałe lekceważenie przez Koło żądań narodu. Zebrana młodzież piętnuje złą wolę i karygodność postępowania Koła polskiego w tej sprawie, które zadawalniając się odznaczeniem jednostek, działa na szkodę ogółu.

Przemówił także ruski akademik Temnicki, który oświadczył, że młodzież ruska przyłącza się do tej akcyi pod warunkiem, aby młodzież polska popierała żądanie co do założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie. — Uchwalono.

Nadto w rezolucyach tych wezwano młodzież krakowską do współdziałania. Wyrażając uznanie dla miasta Tarnopola za podniesienie akcyi, uchwala rezolucya w dalszym ciągu wydać odezwę, wzywającą do zawiązywania komitetów prowincyonalnych w sprawie cieszyńskiej.

Wreszcie uchwalono w całym kraju urządzać wiece ludowe w tej narodowej sprawie.

Lwów, 28 marca. Krajowa dyrekcya skarbu zarządziła lustracyę biura egzekucyjnego w magistracie i zawiadomiła już o tem prezydyum miasta. Lustracyi dokonają radcy skarbowi pod kierunkiem nadradcy Fritza.

Wiedeń, 28 marca. Na posiedzeniu rady generalnej Banku austro-węgierskiego zatwierdzono nominacyę na kontrolorów Klausera dla Przemyśla, a Górskiego dla Tarnowa.

Wiedeń, 28 marca. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu prof. uniw. Jagiell., dra Maryana Sokołowskiego.

Praga, 28 marca. „Narodni Politika“ donosi, że arcyksiążę Otto zostanie wkrótce generałem głównodowodzącym w Pradze i zamieszka w zamku na Hradczynie.

Berlin, 28 marca. Do „National Ztg“ donoszą z Rosyi, że syn wielkiego pisarza Tołstoja został skazany na areszt domowy.

Bruksela, 28 marca. Zapewniają tu z kół, Boërom przychylnych, że prezydent Krüger otrzymał od rządu Stanów Zjednoczonych radę, aby wydał okólnik do mocarstw europejskich, wzywając je do podjęcia interwencyi na korzyść republik południowo-afrykańskich.

Ponieważ prezydent Mac Kinley zaprosił Krügera do odwiedzenia Ameryki, przeto wyjedzie on tam za kilka tygodni.

Londyn, 28 marca. Do „Daily Mail“ donoszą, że generałowie: Botha i Dewet zamierzają się połączyć, aby zaatakować Anglików w Pretoryi i Johannesburgu.

Gen. Dewet i prezydent Steyn cierpią na skorbut.

Londyn, 28 marca. Donoszą, że chiński poseł w Petersburgu zawiadomił ministra Lambsdorfa o edykcie cesarza chińskiego co do Mandżuryi. Minister Lambsdorf zgodził się na odłożenie na krótki czas podpisania układów o Mandżuryę.

Belgrad, 28 marca. Twierdzą, że wkrótce zmienione będą zasady konstytucyi; zaprowadzone będą 2 Izby w skupczynie.

Jokohama, 28 marca. Na zgromadzeniu swoich wyborców przemawiał prezydent ministrów Ito, który oświadczył, że nie może zaprzeczyć, jakoby na horyzoncie politycznym nie było widać chmur, zagrażających od bliskiego sąsiada (Rosyi).

Z Rady państwa.

Wiedeń, 28 marca. (Z Izby poselskiej). Brzorad, jak codziennie, zapytuje, dlaczego nie są przyjmowane pisma słowiańskie. Prezydent, jak codziennie, odpowiada, że już złożył w tej sprawie oświadczenie.

Albrecht (Schoener.) twierdzi, że przy głosowaniu każdy z posłów powinien powiedzieć „ja“ albo „nein“; głosowanie w innym języku, nazywa mowca prowokacyą. (!)

Fressl skarży się, że w protokole czeskie nazwiska posłów są fałszywie przekręcone z powodu pisowni niemieckiej.

Herzog protestuje przeciw przjmowaniu nieniemieckich interpelacyj.

Prez. Vetter powołuje się w tej sprawie na znane swoje oświadczenia.

Breiter i towarzysze zgłaszają wniosek o zmianę postanowień przy wyborach do delegacyj wspólnych w tym duchu, aby także mniejszości krajów w delegacyi były reprezentowane.

Herold ubolewa nad tem, że znalazł się poseł, który się odważył nazwać prowokacyą prawo każdego z przedstawicieli ludów, przemawiania w ojczystym języku. Jeżeli tak dalej pójdzie, to Czesi mogą w podobny sposób się znaleść w instytucyach prawodawczych, gdzie mają większość.

Prez. Vetter oświadczył, że tego rodzaju odezwania się, jak dzisiejsze Albrechta, nieraz już zganił.

Daszyński skarży się, że prezydent Izby zabronił dziś służącemu rozdzielić między posłów numery „Arbeiter Zeitung“, omawiające sprawę posła Seitza i dawną aferę posła Spincicza.

Prezydent oświadcza, że sprawę tę zbada.

Przystąpiono do rozpraw nad wnioskami Steinera o zapomogę dla dotkniętych klęskami elementarnemi. Po przemowach Steinera, Dyka i Koeniga wnioski te uchwalono, poczem na wniosek Kaicla uchwalono traktować jako nagłą sprawę zmian ustawy o podatku rentowym. Przemawiali Steinwender (za), Kos (przeciw). Czajkowski polemizował z Kosem, twierdząc, że towarzystwa kredytowe ziemskie są potrzebne nie tylko dla większych właścicieli, lecz także dla chłopów i drobnych właścicieli. Mowca oświadcza się za projektem.

Godzina 7 minut 30 — posiedzenie trwa dalej.

Jutro odbędzie się ostatnie przed świętami posiedzenie.

Wiedeń, 28 marca. Przed posiedzeniem obradowały komisye.

W komisyi podatkowej domagał się Niementowski uwolnienia od podatku rentowego papierów komunalnych, melioracyjnych i kolejowych.

Min. skarbu Böhm-Bawerk sprzeciwił się temu.

Niementowski replikował i zauważył, że nietylko ministrowie posiadają przywilej zgłaszania zmian istniejących ustaw; przywilej ten przysługuje także posłom.

Wnioski Niementowskiego uchwalono.

„Kwota“.

Wiedeń, 28 marca. Węgierska deputacya kwotowa przyjęła dziś wniosek swego referenta Falka, aby wysokość kwoty była tasama, jak ją w roku ubiegłym uchwalono. Obradowały następnie oba komitety siedmiu i na propozycyę tę się zgodziły. Na plenarnych posiedzeniach deputacyj kwotowych również te postanowienia przyjęto.

Wybory do delegacyj.

Wiedeń, 28 marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby wybrani zostali członkami delegacyi austryackiej następujący posłowie:

Z Czech: Baernreither, Belcredi, Kramarz, Pabstman, Pergelt, Iro, Kaftan, Pacak, Wolf, a jako zastępcy: Deym i Wincenty Hofmann.

Z Dalmacyi: Iwcewicz a jako zastępca Borczicz.

Z Galicyi: Eugeniusz Abrahamowicz, Barwiński, W. Dzieduszycki, Jaworski, Kozłowski, Popowski i Weigel, a jako zastępcy ks. Sapieha i dr Roszkowski.

Z dolnej Austryi: Axmann, Skrbensky i Vogler, a jako zastępca Jan Hofer.

Z górnej Austryi: Kern, Plass, a jako zastępca Schlegel.

Z Salcburga: Sylvester, a jako zastępca Walz.

Z Karyntyi: Dobernigg, a jako zastępca Lemisch.

Z Krainy: Sustersicz, a jako zastępca Zitnik.

Z Bukowiny: Wassilko, a jako zastępca Lupul.

Z Moraw: Kuebeck, Lecher, Stransky, Zaczek, a jako zastępcy Luks i Vychodil.

Ze Śląska: Herzmansky a jako zastępca Sedlnitzky.

Z Tyrolu: Delugani Tollinger a jako zastępca Foerg.

Z Vorarlbergu: Thurnherr a jako zastępca Loser.

Z Istryi: Rizzi L., a jako zastępca Bartoli.

Z Gorycyi: Lenassi, a jako zastępca Antonelli.

Z Tryestu: Acquaroli, a jako zastępca Basevi.

Wiedeń. 28 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Stojałowszczycy Kubik, Bomba, Fijak i Wilk, gdy się zaczęło głosowanie na członków delegacyi, podarli swe kartki i wołali do głosujących posłów: „Zbóje, my was wywieszamy! Wstyd wam i hańba!“ — Wolf wołał pod adresem posłów polskich: „Beati possidentes propinationem!“

Rozruchy studenckie w Rosyi.

Wiedeń, 28 marca. „Politische Correspondenz“ donosi z Petersburga, że niepokoje na uniwersytetach nie były dla rządu niespodzianką. Policya od pół roku wiedziała o istnieniu tajnego związku studentów ze wszystkich uniwersytetów w Rosyi, również udało jej się odkryć, że w Odessie miał się odbyć kongres delegatów młodzieży uniwersyteckiej. Policya delegatów uwięziła, a wszystkie papiery i książki skonfiskowa. Sądziła, że energią zdoła stłumić cały ruch, a tymczasem zawiodła się. Poważne osobistości twierdzą, że ministerstwo przez zniesienie, a przynajmniej reformę obecnego statutu uniwersyteckiego, mogło było zażegnać burzę. Obecnie rząd nie byłby przeciwny ustępstwom dla młodzieży, ale waha się z obawy, ażeby nie naruszyć powagi władzy pozorem, że ustępstwa są skutkiem rozruchów. Położenie jest bardzo poważne i obudza troski co do przyszłości.

Wiedeń, 28 marca. „Arbeiter Zeitung“ ogłasza tekst petycyi, którą do cara Mikołaja wystósowały osobistości z kół „liberalnych“. Petycya czyni odpowiedzialnym za rozruchy rząd i domaga się reformy stosunków na uniwersytetach rosyjskich. Petycyę podpisali przemysłowcy, kupcy, pisarze, a nawet oficerowie. (?)

Berlin, 28 marca. Z Londynu donoszą, że w Petersburgu podczas ostatniej rady ministrów, odbytej pod przewodnictwem cara. Pobiedonoscew i ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości domagali się zastosowania jak najostrzejszych środków wobec studentów i zamianowania redaktora „Moskow. Wied.“ ministrem oświaty.

Przeciw temu stanowczo wystąpili ministrowie skarbu, wojny i spraw zagranicznych. Żądali oni postąpienia wobec studentów łagodnego, zniesienia postanowienia o wcielenie na 2 lata do wojska studentów, którzy demonstrowali, i zamianowania urzędnika w ministerstwie skarbu Kowalewskiego ministrem oświaty.

Car oświadczyć się miał za projektem drugim.

Prześladowanie młodzieży polskiej.

Poznań, 28-go marca. Z Brodnicy donoszą: Wczoraj wieczorem oznajmił dyrektor tutejszym abituryentom Polakom, że nie może ich przypuścić do egzaminu ustnego. — Tensam los spotkał jedenastu abituryentów Polaków w Chełmnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 28 marca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	174	50
Losy tureckie	108	50
Akcye Anglobanku	288	50
„ Unionbanku	573	—
„ Bankverein	504	—
„ Laenderbanku	434	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	551	—
„ „ Południowej	106	—
„ „ Elbethal	512	—
„ „ Nordbahn	6260	—
„ „ Staatsbahn	695	—
„ „ Alpine	488	—
„ Tureckie Tabaczne	293	—
Ruble	253	50

Berlin, 28 marca 1901.

Banknoty austryackie	85	10
Krótki Wiedeń	84	80
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	96	90
Renta włoska	95	80
Akcye austryackie kredytowe	226	12
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 28 marca 1901.

Spirytus gotowy	41	—
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	97
Zyto (na wiosnę)	7	99
Kukurudza	5	56
Owies (na wiosnę)	6	80

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 28 marca 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	117	90
Franki papierowe	95	10	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	18
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	75	100	25
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	75	97	—
4% „ „ „ „ 1893	92	—	93	50
4½% „ miasta Lwowa	97	50	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	25
4½% „ „ „ „ „ „	98	50	99	75
4% „ kolejowe	91	50	92	50

Woda Lwowska
J. Ihnatowicza
odznacza się długotrwałym i przyjemnym zapachem.
Cena 3 K., 160 i 80 h.
822 12 0

Mężczyzna w sile wieku, na stanowisku urzędniczem, posiadający własny prywatny majątek, **szuka żony**. Warunki: wiek nie wyżej lat 32, czerstwe zdrowie, dobre formy towarzyskie i inteligencya. Posag obojętną jest rzeczą. Fotografia pożądana. Anonimy bez odpowiedzi. Za dyskrecyę ręczy się honorowo. Korespondencya pod: **„Szczerze L. 310“** do **Administracyi** „N. Reformy“. 937 1 3

OGRODNIK
żonaty, w sile wieku, z szeroką praktyką w swym zawodzie, poszukuje posady od 1-go kwietnia. Adres: **„C.“ poste rest. Wadowice.** 931 1 3

RZĄDCA DÓBR
poszukuje umieszczenia przy większym majątku od 1 kwietnia lub później.
Posiada 25-letnią praktykę przy gospodarstwie w Galicyi i na Śląsku, jest tak praktycznie jak i teoretycznie we wszystkich gałęziach do prowadzenia racyonalnego gospodarstwa zupełnie obeznany, jakoteż prowadzeniem gorzelni i wszystkiemi rachunkowościami gospodarskiemi. 938 1 2
Posiada chlubne świadectwa.
Łaskawe zgłoszenia pod adr.: **Rzetelność, Lwów, ul. Żółkiewska Nr. 97.**

Praktyczne przepisy PIECZENIA „Ciast Świątecznych“
Florentyny i Wandy,
wydanie szóste,
obejmuje:
BABY, Babki, Strucle, Kołacze, Kołaczyki, Bułeczki, Pierogi drożdżowe, Briosze i t. p.
PLACKI, jak: Przekładaniec z bakalii i konfitur, Nugat, Placek orzechowy, portugalski, królewski, pomarańczowy, kruchy, z konfiturami i t. p.
MAZURKI marcepanowe, migdałowe, cukierkowe z konserwą cytrynową, czekoladowe z konfiturami, daktylowe i t. p.
TORTY, jak: hiszpański, prowancki, biszkoptowy, ponczowy, licki, znakomity serowy, chlebowy, jabłkowy, pomadkowy i t. p.
LUKRY, jak: cytrynowy, przezroczysty, różanny, śnieżny i t. p.
Ciastka deserowe, Marengi, Makagigi, Pierniki toruńskie i t. p. Różne ciasta do kawy, herbaty, czekolady. Pączki, Chrust, Wafle. Chleb doskonały na mleku i t. p. 932 1 2
Cena 1 kor. 20 hal.
Po przesłaniu przekazem pocztowym **1 korony** 32 hal. wysyła franko: **Drukarnia narodowa St. Maniecki i Sp., Lwów, ul. Kopernika 9.**

Firma
H. Kretschmer
w Krakowie,
Rynek główny l. 10,
poleca:
Towary kolonialne i spożywcze;
Kawy palone najlepsze, codzień świeże;
Czekolady i Kakao, Cukry;
Powidła i Śliwki bośniackie;
Wina, Koniaki;
Wódki, Araki i Rumy.
Artykuły dewocyjne, Paciorki do haftu, Perfumy i Mydła toaletowe.
Wyroby skórkowe, Szczotki, Grzebienie, Laski i Przybory do palenia.
Towar doborowy, ceny możliwie niskie.

Na Wielopolu
Cyrk Victor.
W piątek 29 marca o g. 8 wiecz.
Międzynarodowe zapasy.
Włodzimierz Klinski (Polska).
Kara (Turcya).
Petri Dragutin (Słowenia).
Georg Niemann (Hamburg).
Bliższe szczegóły w plakatach. 744
VICTOR, dyrektor.

SPRZEDAM lub WYDZIERŻAWIE
nowy dom z obok tegoż murowany, blachą kryty, wraz obok tegoż z zabudowaniem gospodarskiem — z polem, łąką i ogrodem, razem około 4 morg., w większem miasteczku, 3½ mile od Krakowa, a 2 mile od kolei położnem. — Zgłoszenia wprost pod adresem: **Józef Fronc, Dębniki 83.** 913 2 3

Potrzebne przed i podczas instalacyj wodociągowych roboty
rekonstrukcyjne całego budynku i pojedynczych ubikacyj, **kanały, śluzy, odwodnienia**, jak i wszystkie inne **w zakres budownictwa wchodzące** — wykonuje dobrze, tanio i praktycznie 818 3 4
Władysław Grabowski,
koncesyonowany Budowniczy,
Kraków-Biuro, ul. Gołębia 14.

Dostawca c. król. Dworów, 15 razy **nagrodzony** medalami.

„Exsiccator“ de Ritter
niszczy radykalnie raz na zawsze grzyb drzewny, osusza wilgoć w murach, przewyższa wszystkie inne reklamowane środki. Exsicator powleka trzy razy większą powierzchnię przedmiotu i jest najmniej kosztowny.
Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).
Broszurki bezpłatnie. 816 5 25 **Agenci poszukiwani.**

Świąteczne zamówienia z prowincyi
upraszam co rychlej łaskawie nadsyłać! W ostatnich dniach bowiem, z powodu nadmiernego ruchu w handlu, na kolejach i poczcie, nie trudno o opóźnienie.
HANDEL KOLONIALNY
J. F. FISCHER w Krakowie,
Rynek, linia A—B. 879 6 0

Na święta
Torty, Mazurki i różne ciasta, wielki wybór baranków i pisanek
poleca 832 6 10
Cukiernia Z. Majewskiego
(dawniej W. Schmidta)
róg ulicy Szewskiej i plant.

S. MIKUCKI
w Krakowie, Rynek l. 34,
generalne zastępstwo na Galicyę, 798 4 0
poleca
Separatory „Krone“
najlepsze z dotąd istniejących.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Padaczka.
Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda odpowiedniej broszury. Do otrzymania darmo i opłat. przez: **Schwanen Apotheke, Frankfurt a. Main.** 809 3 52

Po zadziwiająco niskich cenach — bluzki po 1 fl. 20, spódnice po 3, 4 do 5 fl.
Wielki wybór Bluzek i sukien damskich
z czystych materyj wełn. najnowszego fasonu.
Kraków, ul. Sławkowska 18.
767 9 24

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
oraz
Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
w Krakowie, ul. Gołębia 14,
POLECA:
ROZNE MIESZKANIA na zimę: **Zakopane** „Grabówka“. W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu lub w biurze.
PRACOWNIA duża **malarska**, ulica św. Sebastyana Nr. 6.
2 SKLEPY z mieszkaniem lub magazynem zaraz, Bracka 7, Krupnicza 17.
PIWNICA duża, sucha, zaraz, Szewska 7.
POKÓJ z meblami lub bez: ul. Szewska l. 16 II p., Garncarska 8 parter, św. Sebastyana 10 I p., św. Jana 20 II p., Karmelicka 41 I p., Biskupia 5 parter i I p., l. 8 II p., Wolska 3 II p. 5 i 7 I p., Sławkowska 6 II p., św. Filipa 14 II p., Rynek 23 II p. i 43 III p., Graniczna 7 II p., Floryańska 33 II p., Warszawska 3 III p., Graniczna 7 II p. i 2 III p.
2 POKOJE z przedp., z meblami lub bez: Michałowskiego 78 i piętro, Dietla 71 I p., Wolska 30 II p., Batorego 20 part., Floryańska 33 II p., (św. Marka 7 parter 3 pokoje z przedpokojem), Smoleńsk 22 II p., Szewska 21 III p., Podzamcze 22 I p., Warszawska 3 III p., Gołębia 4 parter.
POKÓJ i KUCHNIA: Mostowa 12 II p., Wolska 26 III p. i parter, św. Krzyża 3 parter, Gołębia 4 parter.
2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Nad Rudawą 4 I p., Starowiślna 21 I p., Stolarska 13 I p., Batorego 16 III p., plac Groble 15 I p., Czysta 15 I p., Poselska 9 part., Retoryka 12 I p., Wolska 26 II i III p., Bogata 10 II p., Rzeźnicza 23, Lorentańska 4 parter.
3 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Czysta 13 II p., Nad Wisłą 3 II p. i 4 I p., Nad Rudawą 4 part. i 21 II p., hotel p. Różą II p., Stolarska 13 III p., Wolska 3 part., Bernardyńska 9 parter, Zielona 3 II p., Graniczna 5 II p., Straszewskiego 8 I p., Krowoderska 54 I p., Floryańska 15 I p., Dębniki 135 part., Gołębia 18 part., Wolska 13 part., 26 I. p. i part., Radziwiłłowska 8, 21 i part., Siemiradzkiego 16 II p., Basztowa 9 III p., Jabłonowskich 8 part., Studencka 27 parter, Zwierzyniecka 25 II p., 9 I p. i 19 parter, plac Groble 18 I p.
4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 27 part., Karmelicka 42 I p., Floryańska 40 I p., Mały Rynek 6 II p., Krzywa 3 II p., Długa 11 II p., Starowiślna 23 I p., Czysta 7 III p., plac Groble 6 I p., Wolska 26 I p., Mała 4 I p., Retoryka 4 II p., Łobzowska 41 part., Straszewskiego 8 II p.
5 POKOI, przedp. i kuchnia: Jagiellońska 11 II p., Krupnicza 16 I p., Kopernika 2 I p., Nad Wisłą 2 II p., Rynek 29 II p., Plac Kossaka 8 part. z ogródkiem, Basztowa 27 parter, Starowiślna 18 I p., Kanonicza 16 parter, św. Anny 2 II p.
6 POKOI, przedp. i kuchnia: Floryańska 33 I p., Łazienna 3 I i II p. 812
8 POKOI, przedp. i kuchnia: Krupnicza 17 I p. i św. Jana 20 I p., Straszewskiego 1 parter.
Z powyższych ogłoszeń korzystają członkowie Tow. Właścicieli realności **bezpłatnie.**

Na święta! Skład Win Greckich Na święta!
w KRAKOWIE, JAGIELLOŃSKA 7,
poleca
NATURALNE BARDZO SMACZNE WINA GRECKIE, WĘGIERSKIE, AUSTRYACKIE, SZAMPAŃSKIE itp. DOSKONAŁY RUM JAMAJKE ✠ STARE KONIAKI ✠ WYBOROWE WÓDKI I LIKIERY.
Cenniki gratis. 939 1 0 *Wysyłki na prowincyę odwrotnie.*

Piekarnia Wiejska
w Krakowie, ul. Krowoderska 130, 694 5 8
zaopatrzona w najnowsze techniczne przyrządy, urządzona hygienicznie według rządowych wymagań, przypomina P. T. Publiczności, że wypiekany przez takową — znany z dobroci chleb żytni, pszeniczny i razowy, nosi na wierzchu każdego bochenka obok umieszczony wyciśnięty znak ochronny — nowo zaś wypiekany chleb tańszy, tak zwany **wiejski**, nosi także samą markę ochronną (patentowaną), lecz wyrobioną z ciasta i przytwierdzoną na wierzchu.
P. W.
Ponieważ zdarzało się dotąd, że za wyrób ten podawano pieczywo znacznie lichsze, co do czystości zostawiające wiele do życzenia, dlatego zwracając uwagę na powyższą markę — uprasza się P. T. Publiczność, aby w własnym interesie, przy zakupnie chleba, żądała tylko pieczywa z powyższą marką ochronną.
Zarząd Piekarni wiejskiej.
Pieczywo z tej piekarni, urządzonej do wypiekania samego tylko chleba, dostać można wszędzie, gdzie powyższa marka ochronna jest wywieszoną.

Dowód oczywisty.
Dowód oczywisty, że wartość spożywcza produktów owsianych przewyższa wszelkie inne produkta zbożowe.
Dowód oczywisty, że wikt owsiany służy znakomicie tak dzieciom, nerwowym, chorym na żołądek, jak i wogóle każdemu.
Dowód oczywisty, że Quaker Oats, jako najlepszy wyrób z owsa łuszczonego, służy do przyrządzania taksamo smacznych zup, polewek, kasz i legumin, jakie przyrządzamy z mąki ryżu i t. p. 226 6 7
We wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów dostać można
Quaker Oats

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 11
W razie potrzeby wziąć na kawałek cukru 20—40 kropli
Balsamu A. Thierrego
z zielonym znakiem ochronnym Zakonnica i kapslą zamykającą, na której wyciśnięte są słowa: **Allein echt. Erhältlich in den Apotheken.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakonów wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 kor. 20 h. aptekarza **A. Thierrego fabryka w Pregrada pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Uważać na podane powyżej znamiona prawdziwości. 181 2 2

Polecamy do prenumeraty, jak również do **ogłoszeń**, znane, obfite w treść, bogato illustrowane, elegancko wydawane i bardzo rozpowszechnione **pisma fachowe:**
Allgemeine Wein-Zeitung
Redaktor: **Antonio dal Piaz.** Wychodzi co czwartek numer. Prenumerata kwartalnie franco pocztą złr. 1·50.
Wiener Landwirthschaftliche Zeitung
Redaktor naczelny: **Hugo H. Hitschmann.** Wychodzi co środę i sobotę. Kwartalnie 3 złr.
Österreichische Forst- u. Jagd-Zeitung
Redaktor: Nadinspektor lasów **Jos. E. Weinelt.** Wychodzi co piątek. Kwartalnie 2 złr. 425 3 0
Hugo H. Hitschmann's Journalverlag, Wien, I, Dominikanerbastei Nr. 5.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 13 13 0
Balsam brzozowy
Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli się go w pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie niezauważenie łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodzieńczą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwone nosy, sińce i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najdelikatniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** r. Golichowskiego nast. Mahl apt Schmiedt & Fontin, drogueryi; **w Tarnowie** u Ant. Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** uM, Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w droguer yi A. Haas.

WINCENTY BIELSKI
OGRODNIK-PEJZAŻYSTA
Lwów, ul. Jagiellońska 7,
urządza i zakłada **parki** angielskie, francuskie i leśne, **zwierzyńce, partery kwiatowe, ogrody warzywne i owocowe**, tak użytkowe jak i eksploatacyjne, **oranżerye i cieplarnie** kwiatowe i owocowe, prowadzi **uprawy specyalne**, jak również **rysuje plany** tak całych ogrodów jakoteż i osobnych kwietników.
Przyjmuje też **stały nadzór** i kierownictwo nad ogrodami, biorąc **zbyt produkcyi** we własny zarząd.
Również **dostarcza stale i regularnie przez rok cały** wszelkich jarzyn, owoców i kwiatów na prowincyę i do miejsc kąpielowych. 70 43 45

PROSZĘ CZYTAĆ!!
Pierwsza Prościejowska fabryka maszyn roln.
F. Wichterle, Prościejów,
poleca na sezon: 876 3 5
Patentowane siewniki **„Montania“, Żniwiarki i Kosiarki orygin. amerykańskie „Cornicka“** i wszelkie sprzęty rolnicze.
Warunki **spłaty** nader przystępne.
Zamówienia przyjmuje tylko wyłączne zastępstwo: **Franc. Albin, Podgórze przy Krakowie.**

NIEZAWODNA TRUCIZNA NA SZCZURY I MYSZY
wysyła w puszkach po 30 i 60 ct.
JAN MICHNIK, BOCHNIA
685 13 20

NA ŚWIĘTA!

Brutto		franco
5 kl.	ananas 4 puszki a 1 kl.	kor. 12.—
5 „	bryndzy świeżej	„ 7.40
5 „	daktyli l 11 kor. II	„ 5.80
5 „	cytryn mesyńskich	„ 3.—
5 „	cykaty w cuk. sm. netto 4½	„ 15.—
5 „	fig sułtańskich 4½	„ 6.50
5 „	kawy wyborowej 16 kor. do	„ 20.—
5 „	migdałów wybieranych	„ 20.—
5 „	malaga gron netto 4½	„ 20.—
5 „	orzechów włoskich bez łupki	„ 11.—
5 „	laskow.	„ 12.—
5 „	powideł wyborn.	„ 9.—
5 „	pomarańcz czerwonych	„ 4.—
5 „	rodzynków sułtańskich I	„ 4.20
5 „	szmalcu świeżego	„ 10.—
5 „	słoniny wędzonej lub papryk	„ 7.40
5 „	śliw bośniackich na sposób francuski konserwowane	„ 7.60
		„ 4.40

Polecam koniak francuski stary 1 litr kor. 12, cynamon, gwoździki, kwiat i gałki muszkat., szafran, wanille i t. p. w cenach umiarkowanych.
Tomasz Gurowicz
w Budapeszcie.
859 4 6

Kto chce być zdrowym, niech pije
Porter Tenczyński.
Do nabycia wszędzie. 702 21 0

ZARZĄD DÓBR
Franciszków hrab. Potulickich
w Żmigrodzie (st. Jasło),
ma na sprzedaż wielką ilość **Sadzonek świerkowych i jodłowych.**

Za 1000 sztuk 5-let. szkółkowan.	K.	8
„ 1000 „ 4 „	„	6
„ 1000 „ 3 „	„	4
„ 1000 „ 2 „	„	2

Za odstawę i opakowanie dolicza się własne koszta. 730 10 10

Browar parowy w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności
„Piwo Bawarskie“
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 355 6 26
„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w garunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.
„Piwo Bawarskie“
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele zdrowsze, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karmelu.
„Piwo Bawarskie“
zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.
Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie jest jak w wielu innych browarach zagranicznych, przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.
Na wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Trieście, otrzymało odznaczone złotemi medalami, krzyżami honorowemi (złot.) i dyplomami.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Nowość.
1) **„PODRECZNIK AUTONOMICZNO - PRAWNICZY“** z obszernym komentarzem, wzorami i przykładami w sprawach gminnych i sądowych. — Cena 4 kor.
2) **CZASOKRESY PRAWNICZE** — zawarte w całem ustawodawstwie austryackiem. — Cena 1 kor. 40 hal. 877 4 5
Do nabycia w Księgarni
S. A. Krzyżanowskiego, Kraków.

Joanna de Zaleska
pracownia sukien damskich i dziecięcych
Kraków, ul. Franciszkańska l, parter,
poleca się Szanown. paniom, zapewniając **nadzwyczajną dokładność i szybkość** w wykonywaniu zamówień. 709 6 12
Ceny bardzo przystępne.

COGNAC stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 18 60
WINO łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.
BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

E. PEGAN
Triest via S. Francesco Nr. 6,
wysyła z opłatą cła i poczty 5-kilowe paczki za pobraniem: 842 4 10

Kawę Ceylon	1 kg.	3 K.	40 h.
„ Portorico	„	3 „	— „
„ Cuba	„	3 „	20 „
„ Malabar	„	2 „	40 „
„ Rio	„	2 „	20 „
„ Santos	„	2 „	— „
Rodzynki bez pestek	„	1 „	50 „
Migdały	„	3 „	60 „
Oliwy 5 kg. blaszanka		6 „	— „
Ryżu 5 kg. woreczek		2 „	20 „
Pomarańcz 5 kg. koszyk		3 „	— „
Cytryn 5 kg. koszyk		3 „	— „
Herbata Souchong		5 „	20 „
Herbata Kongo		8 „	— „

Ogłoszenie!
Magistrat król. wol. miasta Myślenice podaje do powszechnej wiadomości, że **dnia 15 kwietnia 1901 roku** o godzinie 11 przed południem odbędzie się w biurze Magistratu publiczna licytacya ofertowa na wydzierżawienie prawa myślenickiej propinacyi miejskiej, **prawa poboru opłat konsumcyjnych na cele gminne od napojów przez trzecie osoby** do gminy miasta Myślenic sprowadzonych, **prawa wykonywania w Myślenicach przemysłu gospodnego z uprawnieniem** podawania potraw, kawy i ciepłych napojów, wreszcie **prawa wyszynku wina, na przeciąg czasu sześciu lat**, to jest od 1 stycznia 1902 do 31 grudnia 1907 r.
Cenę wywołania rocznego czynszu za wszystkie powyższe uprawnienia ustanawia się w kwocie 20.016 koron, zaś wadyum przed rozpoczęciem licytacyi złożyć się mające wynosi kwotę 4002 K.
Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Magistratu każdego dnia w godzinach urzędowych.
Myślenice dnia 12 marca 1901.
864 3 3 Burmistrz: **St. Pindela.**

!!Na święta!!
poleca
Fabryka Wyrobów Cukierniczych Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka 6,
wielki wybór Baranków, Pisanek, Kwiatów karmelowych — Maczku cukrowego — Masy orzechowej i migdałowej.
Na zamówienia: Torty, Serniaki, Przekładańce, Mazurki i Baby.
O wczesne zamówienia upraszam.
Na prowincyę wysyłam najstaranniej opakowane. 924 3 10

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** 575 38 75
Wielki skład naczyń emaliowanych
en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam *Henryk Lawner.*

Konkurs.
L. 499. 908 2 3
W myśl reskryptu Wydziału krajowego z dnia 17 kwietnia 1900 L. 25.405 i uchwały Wydziału powiatowego w Białej z dnia 28 lutego 1901 L. 499 rozpisuje się ponownie konkurs na posadę **Lekarza okręgowego w Osieku** z płacą 1000 koron rocznie i ryczałtem na koszta podróży o kwocie 600 koron rocznie.
Do okręgu sanitarnego w Osieku należy 11 gmin z liczbą mieszkańców 10.570. — Lekarz okręgowy obowiązanym będzie utrzymywać aptekę domową.
Podania o nadanie tej posady wnosić należy do Wydziału powiatowego w Białej najdalej do dnia 30 Kwietnia 1901 i dołączyć:
1) Dyplom doktora medycyny;
2) Dowód obywatelstwa austryackiego;
3) Dowód, że proszący nie przekroczył 40go roku życia;
4) Świadectwo odbytej co najmniej dwuletniej praktyki w zawodzie lekarskim i
5) Świadectwo lekarskie potwierdzone przez odnośnego lekarza urzędowego, że proszący jest fizycznie zdolnym do pełnienia obowiązków lekarza okręgowego.
Z Wydziału powiatowego
Biała, dnia 28 lutego 1901.
Za Prezesa: *ks. Hamerlak.*

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski